

# DZIENNIK

PIOTRKOWSKI

Adres Redakcji i Adm. Piotrków Tryb. Słowackiego 18 tel. 10-21. Drukarni 10 65.

## Brak...

objawów ubocznych jest podstawowym warunkiem dobrego środka leczniczego. Rozpuszczona w wodzie tabletki Aspirin przechodzi nie zmieniona przez żołądek. Wchłaniając się dopiero w kiszce nie wywołuje żadnych objawów ubocznych.

TABLETKI  
ASPIRIN



ASPIRIN - JEDYNIEM Z KRZYŻEM BAYERA! ASPIRIN - JEDYNIEM Z KRZYŻEM BAYERA!

# Angielski statek storpedowany

## przez powstańczą łódź podwodną -- 11 osób utonęło

LONDYN. — Otrzymano w Londynie wiadomość, potwierdzoną w ciągu nocy przez admiralicję brytyjską, że w pobliżu przylądka Tinosa powstała łódź podwodna storpedowała wczoraj rano statek brytyjski „Endymion” liczący 889 ton wyporności, zarejestrowany w Gibraltarze.

Spośród 15 osób załogi tylko zostały uratowane. 11 osób utonęło, w tej liczbie kapitan i żona i 2 inżynierowie, obydwaj brytyjscy oraz znajdują się na pokładzie statku obserwator międzynarodowej komisji morskiej komitetu nieinterwencji, obywatel szwedzki. Statek trafiony torpedą poszedł na dno w ciągu 4 minut. We wtorek rano wyszły z

portu w Gibraltarze na Morze Śródziemne 4 brytyjskie kontrtorpedowce. Przepuszczają, że kontrtorpedowce skierowane zostały na wody hiszpańskie w związku ze storpedowaniem statku brytyjskiego.

Brytyjskie koła rządowe zapatrują się bardzo poważnie na storpedowanie statku brytyjskiego „Endymion”.

Jak oświadczył w Izbie Gmin pierwszy lord admiralicji Duff Cooper, rząd brytyjski rozważa obecnie kroki, jakie należy podjąć i przede wszystkim postanowiono wzmocnić flotę brytyjską, patrolującą na Morzu Śródziemnym.

Wypadek obecny jest pierwszym tego rodzaju od czasu wprowadzenia w życie układu w Nyon.

Ze strony brytyjskiej podkreślano jest, że żadne tłumaczenia się, jakoby wybrzeża hiszpańskie na Morzu Śródziemnym poddane były blokadzie, nie może być przyjęte, albowiem blokada wybrzeży hiszpańskich przez flotę gen. Franco nie została nigdy uznana.

Za łodzią podwodną, która storpedowała statek brytyjski zarządzono energiczny pościg, i poszukiwania tej łodzi prowadzone są obecnie przez cztery kontrtorpedowce brytyjskie.

W związku z powyższym wy padkiem ambasada hiszpańska w Londynie przesłała prasie następujący komunikat:

„Wobec zatopienia statku brytyjskiego „Endymion”, niektóre dzienniki określiły atakujące łodzie podwodne, jako ło-

dzie należące do sił morskich gen. Franco. Rząd hiszpański kategorycznie zaprzecza, aby powstańcy posiadali w ogóle własne łodzie podwodne, albowiem wszelkie jednostki morskie tej kategorii pozostały w chwili wybuchu powstania w rękach prawowitego rządu.”

LONDYN. W związku z konferencją wyznaczoną na dzień 30 południu w min. Edena z przed-

stawicielami Francji i Włoch w sprawie patrolowania Morza Śródziemnego, korespondent PAT dowiadyuje się, że na konferencji tej oprócz spraw Morza Śródziemnego w związku z zatopieniem statku brytyjskiego „Endymion” poruszona będzie również sprawa bombardowania przez samoloty otwartych miast i ludności cywilnej w Hiszpanii.

## Zaręczyny króla albańskiego zostały oficjalnie ogłoszone

TIRANA. — Zaręczyny króla Ahmeda Zogu zostały oficjalnie ogłoszone w całej Albanii.

Parlament wyraził na uroczystym posiedzeniu swoją zgodę na małżeństwo króla. Na posiedzeniu tym obecne były księżniczki — siostry króla, członkowie rządu i korpus dyplomatyczny.

Wieczorem w pałacu królewskim w Tiranie odbył się obiad, podczas którego król przedstawił swej narzeczonej hr. Geraldine Apponyi członków swej rodziny, ministrów i dostojników państwa. Wieczorem wózki rza otaczające Tirane były iluminowane.

## Beatrice, Wilhelmina, Armgard — oto imiona córki ks. Juliany

LONDYN. Córka księżny Juliany holenderskiej w sporządzonym uroczystość akcie urodzin otrzymała imiona: Beatrice, Wilhelmina, Armgard.

Drugie imię otrzymała nowonarodzona księżniczka po babce — królowej holenderskiej, a trzecie Armgard, po matce księcia Bernarda.

## Samoloty japońskie nad Kantonem Linia kolejowa zbombardowana

KANTON. 41 japońskich samolotów bombowych, podzielonych na 7 grup, obrzuciło wczoraj bombami linię kolejową pomiędzy Kantonem a Hongkongiem, uszkadzając linie telefoni-

czne i telegraficzne. 12 samolotów unosiło się wysoko nad przedmieściami Kantonu. Chińskie baterie przeciwlotnicze otworzyły niezwłocznie ogień, lecz bezskutecznie.

## Genewa a Daleki Wschód Liga Narodów nie może się wypowiedzieć

GENEWA. Wczoraj w południe odbyło się poufne posiedzenie Rady Ligi Narodów poświęcone sprawie zatargu na Dalekim Wschodzie.

Wbrew przewidywaniom autorów, rezolucja napotkała na zastrzeżenia niektórych delegatów państw, reprezentowanych w Radzie.

Członkom Rady przedstawio-

no projekt rezolucji, opracowany przez kilku delegatów, którzy prowadzili ostatnio w tej sprawie poufne konferencje poza Radą Ligi. Delegat Ekwadoru oświadczył, że nie może zająć stanowiska przed otrzymaniem instrukcji od swego rządu. Inni delegaci oznajmili, że wstrzymują się od głosowania. W konsekwencji Rada, która miała od być po południu posiedzenie publiczne celem załatwienia sprawy chińsko-japońskiej, odroczyła się do dnia dzisiejszego.

## Walki z Arabami

JERUZOLIMA. Uarczki między wojskiem i Arabami w okolicach Jeninu trwają. Dwoch żołnierzy zostało zabitych, a trzech rannych. Sprawy Arabów nie są dotychczas znane.

## Radosne manifestacje w Holandii

### z okazji urodzin córki ks. Juliany

HAGA. — Przez cały poniedziałek na ulicach Hagi i Amsterdamu tłumy pieszych przebiegły radośnie manifestowały zapełniając ulice, przeciągając z orkiestrami i oddziałami wojskowymi, defilującymi przez miasto.

Nieliczone tłumy przeciągały pochodem przed zupełnie oświetlonym pałacem królewskim, ponieważ zarówno królowa Wilhelmina jak i większość dworu znajduje się poza

Hagą na zamku Soestdijk, gdzie urodziła się córka następczyni tronu.

W pałacu królewskim wyłożono trzy księgi, do których wpisywały się osoby przybywające z życzeniami. Jedna księga przeznaczona była dla podpisujących się z gratulacjami królowej Wilhelminy, druga dla ks. Juliany, a trzecia dla ks. Bernarda.

Haga, Amsterdam i Rotterdam były wspaniale iluminowa-

ne. Wielkie zwierciadło wody basenu, znajdującego się na centralnym placu Hagi a ozdobionego pośrodku wspaniałą fontanną świetlną, musiało zostać otoczone barierą, ażeby tłumy, zebrane dookoła, nie spowodowały wypadków, spychając w wodę stojących na wybrzeżu.

Na ulicach urządzono prowizoryczne restauracje i kawiarnie. Drzewa ozdobione były lampionami

## Morderczyni b. agenta sowieckiego zniknęła nagle z Paryża

PARYŻ. — „Matin” donosi, że Lidia Groszowska, żona funkcjonariusza sowieckiego przedstawiciela handlowego w Paryżu, która zamieszana była w sprawę morderstwa, popełnionego w Szwajcarii na b. agenta Kominternu na Polskę Ignacym Reissie i która była arestowana przed woma miesiącami na żądanie policji szwajcarskiej, a później zwolniona na kaucję 50 tys. fr., zniknęła bez śladu z Paryża.

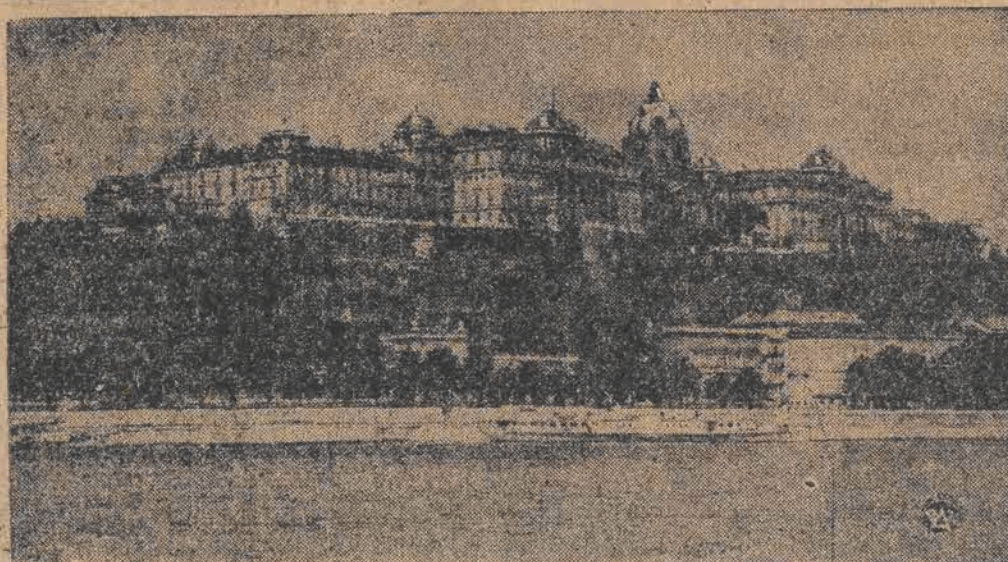
„Matin” donosi, że od chwili zwolnienia Groszowskiej za kaucją, policja miała niesłychane trudności z wykonywaniem nadzoru nad nią, ponieważ agenci policji, pełniący nadzór

rozporządzali tylko skromnym dziesięciokonnym samochodem, zaś Groszowska jeździła po Paryżu i okolicy luksusową i b. szybką limuzyną.

Groszowską widziano ostatnio rzekomo przed gmachem

ambasady sowieckiej, gdzie ślad jej stracono.

„Matin” twierdzi, że Groszowska zniknęła nie tylko z Paryża, ale również z terytorium Francji i przypuszczalnie zdołała zbiec do Sowietów.



W związku z wizytą w Polsce Regenta Węgier, która nastąpi 5 b. m. reprodukowujemy zamek królewski w Budapeszcie, stałą rezydencję admirała Horthy'ego.

## Zgon księcia na Pszczynie

W dniu 31 bm. w godzinach wieczornych zmarł książę Jan Henryk Pszczyński, przeżywszy 77 lat. Przyczyną śmierci księcia była trwająca od dłuższego czasu choroba serca.

Pijalnia Mleka „ZDROWIE” — Słowackiego Nr. 4 — poleca wyborowe  
CODZIENNIE ŚWIEŻE PĄCZKI  
i CIASTKA GAJEWSKIEGO z Warszawy



# 40-tys. armia pracowników samorządów. walczy o zniesienie podatku specjalnego

— Rada Naczelna Związków Zawodowych Pracowników Samorządowych, której mam zaszczyt przewodzić — informuje nas p. prezes Bohdan Bederki, — jest generalną reprezentacją trzech organizacji pracowniczych, a mianowicie: Związku Stowarzyszeń Pracowników Samorządu Wojewódzkiego w Poznaniu, Zrzeszenia Związków Zawodowych Pracowników Miejskich w Warszawie oraz Związku Zawodowego Pracowników Samorządu Terytorialnego w Warszawie.

Rada Naczelna jednoczy zatem z górą 40-tysięczną rzeszę pracowników samorządowych i jest wyrazicielką ich postulatów zawodowych.

Odnosnie jednego z tych postulatów, dotyczących mianowicie zniesienia podatku specjalnego, pragnę powiedzieć w tym miejscu kilka. Sprawę tego podatku udało nam się załatwić pomyślnie o tyle, że mocą odpowiedniej ustawy, gminy mogą udzielać swym pracownikom pożyczek w wysokości pobieranego podatku. Następnie zaś gminy są w prawie pożyczki te umarzać.

— Czego więc przede wszystkim domaga się Rada Naczelna dla swych członków?

— Na pierwszym planie należy postawić tu sprawę ustawowego unormowania spraw pracowniczych w samorządzie. Wyraz temu dała Rada na audyencji u p. wiceministra Spraw Wewnętrznych Korsaka, oświadczając, iż organizacje pracowników samorządowych uznają ciągle jeszcze tę sprawę za niezmiernie pilną i proszą o wniesienie projektów odnosnych ustaw do Sejmu.

W tej samej sprawie wypowiedział się również obszernie ogólnopolski kongres pracowniczy, który, biorąc pod uwagę cel i charakter pracy pracowników samorządowych, wymagający całkowitego oddania się służbie dla dobra publicznego, realizowanego przez samorząd terytorialny — stwierdził, że: ustawowe unormowanie całokształtu stosunków służbowych pracowników samorządowych przez uwzględnienie słusznych postulatów tych pracowników, jest zagadnieniem niezmiernie aktualnym i niecierpiącym zwłoki".

— Jakie jest stanowisko Rady Naczelnej odnośnie kwestii uposażenia?

— Rada Naczelna domaga się generalnej podwyżki płac pracowników samorządowych ze względu na stały wzrost kosztów utrzymania oraz niskie zaszerogowanie tej kategorii pracowników, co przy ograniczonych możliwościach awansowych — stawia pracowników samorządowych w sytuacji szczególnie katastrofalnej.

— Jakże są dalsze dążenia pracowników samorządowych?

— Na czoło tych dążeń, poza omówionymi wyżej, wybija-

ją się: uregulowanie czasu pracy w samorządzie oraz wprowadzenie odrębnego ubezpieczenia.

W myśl obecnie obowiązujących przepisów prawnych, pracownicy samorządowi mogą być wyłączeni z ogólnego ubezpieczenia chorobowego, a ubezpieczeni w zakresie własnych związków samorządowych.

Związek Zawodowy Pracowników Samorządu Terytorialnego, jako członek Rady Naczelnej, pragnąc ułatwić samorządom zorganizowanie pomocy leczniczej dla pracowników, opracował projekt statutu wzo-

rowego. Projekt ten przedłożony został do zatwierdzenia Ministerstwu Spraw Wewnętrznych i Ministerstwu Opieki Społecznej.

(Dokończenie obok)

Zarówno związki samorządowe, jak i pracownicy samorządowi od dawna już domagają się wyłączenia z ogólnego ubezpieczenia chorobowego, gdyż ubezpieczenie takie w własnym zakresie związków jest dla pierwszych znacznie tańsze, drugim zaś daje lepszą opiekę lekarską. Tłumaczy to tym, iż samorzady dysponują własnym personelem lekarskim, szpitalami, ośrodkami zdrowia itp.

**Siedzibą miliona** nazywają graczy kolekturę „ALJOT” J. Horodyska i S. [...]  
Warszawa, Senatorska 37  
gdyż MILION padł tam już 2 razy

## Potężne zbrojenia Sowietów

### Roczny budżet wojskowy wynosi 23 miliardy rubli

Wikłające się od dłuższego już czasu, zawsze naprężone stosunki między Japonią i Rosją każą poważnie zastanowić się nad możliwościami militarnymi Sowietów.

Oczywiście ocena ta nie jest wcale łatwa. Krwawa „czystka”, jaką przeprowadza obecnie Stalin oraz towarzyszące temu zamieszki wewnętrzne nie sprzyjają bynajmniej wydawaniu oficjalnych komunikatów, w których można by odnaleźć choćby w przybliżeniu cyfrowe dane, dotyczące bojowej gotowości armii sowieckiej. Przypadałoby więc, że sprawy te zawsze otoczony były ścisłą tajemnicą.

Podawano i chwalebno się tym, co mogłoby zademonstrować światu, że Z.S.S.R. zawsze przoduje, resztę ukrywano.

### 170 milionów mieszkańców

Są jednak rzeczy, których ukryć się nie da. Ogólna liczba ludności, zamieszkującej bezkresne obszary Rosji, wynosi około 170 milionów. Sąły przyrost naturalny w połączeniu z intensywnym militaryzowaniem kraju doprowadzał do stopniowego zwiększenia sił zbrojnych, dochodząc w rezultacie do 1,7 miliona żołnierzy służby czynnej.

Niezależnie od troskliwego rozwijania broni technicznych, baczna uwagę zwraca się w Ro-

sj na wojsko konne. Przesztarzali ten już nieco rodzaj wojska posiada w Z.S.S.R. ogromną rację bytu. Bagna, stępy i lasy, brak połączeń kolejowych i dróg stwarza tam idealną wprost warunki dla operacji strategicznych przy użyciu kawalerii. Mogące szybko przerzuć się z miejsca na miejsce jazda, jak wykazały już nie raz przeprowadzone na manewrach doświadczenia, nadaje się pierwszorzędnie do organizowania dalekich zagonów, podjazdów i pościgu. Względny więc zarządzenie zorganizowania 30 samodzielnych dywizji konnych

### Tysiące czołgów i samochodów

Równoległa z tym rozwija się szybko w Rosji broń pancerna. W chwili obecnej naczelną do wództwo armii dysponuje znaczną ilością sprzętu, dochodzącą do kilkunastu tysięcy czołgów i samochodów pancernych najnowszych typów.

Nie jest wykluczone, iż nastąpi tu reformy, okazało się bowiem, że poważną przeszkodą dla tego rodzaju broni są działka przeciwpancerne, zdolne skutecznie niszczyć nawet ciężkie, szybkie czołgi. Rzecz prosta, nie przesadza to sprawy na korzyść zaniechania dalszej rozbudowy, taktyka jedyną użycia w walce broni pancernej musi ulec reformie.

Najwięcej jednak zdziałano w Rosji na polu rozwoju floty powietrznej. Wprowadzając konsekwentnie w życie zakrojony na szeroką skalę plan, doprowadzono do tego, że przemysł lotniczy sowiecki całkowicie prawie niezależnie się od zagranicy. Największy stosunkowo nacisk kładzie się tam na zwiększenie liczby ciężkich samolotów niszczycielskich oraz na wzrost liczby i wyszkolenie personelu.

Cały szereg rozrzuconych po całym kraju oddziałów „Ossoawichimu” (odpowiednik naszej L.O.P.P.) popularyzuje wśród mas lotnictwo, zakłada specjalne kursy i szkoły, dostarczając państwu coraz więcej wyszkolonych lotników i mechaników. Jak stwierdzono, w roku ubiegłym wypuszczono ponad 100 tys. nowych pilotów. Liczba wojskowych samolotów wynosi około 7 tys. aparatów.

### Rozrost floty wojennej

Flota wojenna również rośnie. Przez stałego kontaktu ze Stanami Zjedn., które mają do-

starzyć Rosji ciężkich zaopatrzonych w nowoczesne urządzenia pancerników, buduje się w stoczniach sowieckich okręty lżejsze i łodzie podwodne. Liczbowe dane mówią, iż jest ich w tej chwili około 150, torpedowców zaś ponad 120 sztuk.

Gdy doliczymy do tego 40 tys. jednostek broni maszynowej oraz 10 tys. dział, otrzymamy w sumie potężną siłę z którą musi się liczyć poważnie tak Japonia jak i wszystkie inne państwa z Polską na czele.

Jak wiadomo powszechnie Rosja interesuje się bardzo wszystkimi najnowszymi zdobyczami na polu techniki wojennej. Jeszcze z doświadczeń Wojny Światowej przekonano się, jak straszna broń są t. zw. łodzie torpedowe (scigacze). Niski koszt budowy w połączeniu z możliwością zastosowania ich do nagłych napadów na okręty przeciwnika, skłoniły już cały szereg

państw do powiększenia liczby we flocie. I tu także Rosja przoduje

### Potęga zbrojna

Zastanawiając się nad potęgą zbrojną naszego wschodniego sąsiada pamiętać musimy o jednym: oficjalnie podawane cyfry nie zawsze są prawdziwe, szczególnie jeśli chodzi o Rosję, która lubi przesadzać. Być może i w odniesieniu do sił zbrojnych odliczyć trzeba pewien procent z tych przyczyn.

Jeśliby nawet tak było miało Rosja mimo wszystko jest państwem, którego nie wolno lekceważyć. Prawie 40 proc. budżetu idzie tam na wojsko, stając olbrzymią sumę 23 miliardów rubli. Nikt chyba nie będzie się ludzi, że stałe zbrojenia i podsytkowane wyłącznie tyłki względami obronności kraju.

Przy swedzeniu ciała, liszajach i WYRZUTACH SKÓRY stosuje się **KREM „LAIN-AGE”** kosmetyk usuwający WADY NASKÓRKA tak u dorosłych jak i u dzieci

**W CZTERY OCZY** słowne rozmowy iksa z Czytelnikami

### Czekać cierpliwie do czasu

P. P. R-SKI Z MINSKA MAZOW. donosi nam: „W r. 1935 przyjechała do mojego rodzinnego miasta na letnisko do swej babki 15-letnia warszawianka Jadzia.

Szczęśliwy traf rzucił, że pewnego ślicznego dnia poznałam ją. Poczułam od razu do niej sympatię, ale przez wzgląd na jej młody wiek nie dawałam tego poznać po sobie.

Po dwumiesięcznym pobycie na letnisku wróciła do Warszawy. Dwa lata minęły, jak błyskawica. Aż tu do stałej list, że Jadzia znów przyjeżdża i prosi mnie o spotkanie. Nastąpiło to 30 czerwca 1937 r.

Zaczęły się spotkania, randki, zabawy, a pewnego dnia sama mi wyznała miłość tak gorącą, że i ja nie umiałem oprzeć się pokusie i musiałyśmy wyznać jej to samo.

Byliśmy ze sobą bardzo szczęśliwi. Wydawało się, że cały świat jest nasz. Lecz szczęście nasze trwało zbyt krótko. Moja kochana Jadzia musiała znów wyjechać do ojca.

I tu stało się coś niespodziewanego. Jej koleżanka przez zazdrość napisała list do ojca Jadzi z różnymi bzdurami na mnie. Ojciec zaczął ją maltretować, wyrzykiwał różne głupstwa i wygnął nawet z domu. Więc przynajmniej odeszła.

Gdy to się stało, ojciec jej zameldował w noce, że ja ją uradowałam i oddał sprawę do prokuratora. Polcja ją zabiera i oddata do rąk ojca. Ojciec był ze złością pełną rozbił się do nóg i zaczął się na nią zmuszać, aby rzygała zemianę, że ją zmusiłem do niegłości. Ale my

się za bardzo kochamy, by to nas nastąpić. Więc i ona nie przyznała się. mimo katusz, do tego, czego było.

Nie mogąc się inaczej zemścić, ojciec oddał ją do internatu na ul. [...], i teraz nie mam o niej żadnego pojęcia. Chodzę, jak obłąkana, nie mogę sobie znaleźć nie mogę. Uczył bym wszystko, by móc być z nią w zeszłym i dać jej szczęście, którego jej nie przysięgałem.

Czyż nie mógł ojciec pozwolić, byśmy się pobrali i byli ze sobą szczęśliwi? Ona mnie doprawdy bardzo kocha, są dowody, że nawet próbowała się dla mnie.

Niestety, jest jeszcze za młoda, w 17 lat i b... wolała rodziców niż mi dostanie.

Powiesz, że oboje, czy ona nie musi być długo i dlatego jej nie wolno pisać? Czy przedko mówić u jej kochaną Jadziuchę?

Musi Pan się wstrzymać do swych zamiarów aż do pełnoletności p. [...]. Wierzę chętnie, że oboje się i chacie szczerze i jestem całkowicie po Waszej stronie, jak zawsze stać w obronie zakochanych. Póki wamże władza ojcowska rozciąga się na p. Jadzię nie ma innej rady, jak się sować się do jego zakarów, które muszą mieć swoje powody.

Ojciec miał prawo oddać córkę do internatu, gdzie kontrolują korespondencje pupilok. Ale to wszystko to dzieła młodo koniec, gdy p. Jadzia będzie pełnoletnia.

Radzę więc czekać cierpliwie do tego czasu. Będzie to zaręczony dla wasza próba Waszej miłości.

## Losowanie książeczek prem. P. K. O.

Dnia 31 stycznia 1938 r. odbyło się w PKO 11-te publiczne premiowanie książeczek na wkłady oszczędnościowe premiowane serii III-cj.

W premiowaniu brały udział książeczki, na które wniesiono wszystkie wkładki za ubiegły kwartał w terminie do dnia 2 stycznia 1938 r.

Premie po zł. 1.000 padły na nr nr: 168973 186039 186585 198996 208792 23222 147471.

Premie po zł. 500 padły na nr nr: 145873 157335 157407 161973 162693 167931 169463 176363 179350 181263 183073 186783 186863 193252 196398 196750 199931 201492 202602 215070 217063 221227 223420 226566 227770 233136 233560 234059 246634 248669

Premie po zł. 250 padły na nr nr: 150155 150599 151359 152830 152954 153581 154119 156927 157857 158036 158093 158275 158509 159915 160630 162643 165024 165100 165457 166256 167673 167748 170502 170619 172213 172944 173474 174336 175182 177300 180211 180243 180443 181476 181934 182489 184099 184118 186123 186611 189103 190062 191233 191571 191640 194420 194864 197025 197559 199173 203418 206361 207183 208473 208726 208938 209449 211354 212342 213722 213966 214033 214356 216315 216599 220122 222403 223052 224300 225095 226537 226605 227745 229713 230190 233367 234167 234906 235518 237283 237296 238265 239835 241174 243946 245781 246664 249232 251069.

Premie po zł. 100 padły na nr nr: 150155 150599 151359 152830 152954 153581 154119 156927 157857 158036 158093 158275 158509 159915 160630 162643 165024 165100 165457 166256 167673 167748 170502 170619 172213 172944 173474 174336 175182 177300 180211 180243 180443 181476 181934 182489 184099 184118 186123 186611 189103 190062 191233 191571 191640 194420 194864 197025 197559 199173 203418 206361 207183 208473 208726 208938 209449 211354 212342 213722 213966 214033 214356 216315 216599 220122 222403 223052 224300 225095 226537 226605 227745 229713 230190 233367 234167 234906 235518 237283 237296 238265 239835 241174 243946 245781 246664 249232 251069.

towych.

Po raz drugi padły premie na następujące książeczki: zł. 500 na nr nr: 196398 233136.

Zł. 250 na nr nr: 150599 194864 222403 230190.

Zł. 100 na nr nr: 152278 154622 156249 159599 163275 165287 167237 169345 170383 172150 192934 194457 195032 212783 220405.

Po raz trzeci padła premia zł. 100 na nr nr: 120163.

Ogółem padło 422 premie na łączną kwotę zł. 73850.

O wylosowanych premiach właściciele książeczek są powiadomieni listownie.

Należy zaznaczyć, że zasada wkładów oszczędnościowych premiowanych serii III-cj jest stały wzrost liczby premii w miarę wzrastania wkładów na książeczce, przy czym po otrzymaniu premii książeczki nie tracą swojej wartości, lecz nadal biorą udział w następnych premiowaniach, pod warunkiem regularnego opłacania dalszych wkładów.

Książeczki serii III-cj na które padły premie w poprzednich premiowaniach, dotychczas nie podjęte:

Zł. 250 na nr nr: 197844 199347 200221 229974.

Zł. 100 na nr nr: 152632 153587 157278 160033 161591 165399 165930 167155 171160 172015 179227 181637 182593 185974 191438 196618 202371 213264 212643 218439 219518 230716 233219 236891 238015 239058 250126.



# Kalendarz dnia

CZWARTEK

# 3

LUTY

Błażeja b. m., Fe-  
liksa b.  
Słowiański: Miśo-  
sława.  
Słońca wsch. 7.15;  
zach. 16.25.  
Księżycy wschód:  
7.51, zach. 20.11.

### KRONIKA HISTORYCZNA

1735 Urodził się Ign. Krasiński, biskup i pisarz.  
1772 Konfederaci Barscy zajmują Wawel.  
1821 Zmarł w Warszawie Jan Kościuszko, bohater spod Somo-Sierry w Hszpanii.  
1893 Zmarł we Florencji poeta Teofil Lenartowicz.  
**PRZYŚLÓWIA LUDOWE**  
Na święty Błażej Gardło przy świecy zagrzej.

## Nie kowidy dostaje spadek z Ameryki



### ale każdy może wygrać w kolekturze

**J. LANGERA**  
gdzie padł 1.000.000 w 33 Loterii oraz ostatnio 8 wielkich wygranych po 100.000  
Centrala:  
Warszawa, ul. Marszałkowska 121  
Tel. 242-11 • P.K.O. 1667  
Oddziały: Poznań, Sew. Mielżyńskiego 21  
Warszawa: Dworzec Gł. Odjazdowy  
i nad linią średnicową - ul. Targowa 46  
ul. Wolska 13

## Na małej wokandzie...

# Niespodzianka

czyli: „Zostało w rodzinie”

(A. E.) Pan Sylwester Gluchy, wróciwszy po półrocznej nieobecności do domu, zastał swą żonę w objęciach pana Wiesława Trzmielewskiego, z którym był serdecznie zaprzyjaźniony.  
Niespodzianka powyższa tak źle wpłynęła na biednego małżonka, że skruszony pan Wiesław zabrał się czym prędzej do knajpy, aby go przy kieliszku jakoś rozweselić.  
— Nie masz się Sylwester co przejmować — mówił — ponie waż że to lipa. Zdradę małżeńską na każdym jednym kroku się spotyka.  
Ale pan Gluchy był niepocieszony. Łzy miał w oczach i rękawem nos obcierał.  
— Specjalnie się ostrzygłem — wdychał — ponieważ że strzyżonego Pan Bóg strzeże... I nie nie pomogło.  
— Sylwestrze najdroższy! — przekładał pan Trzmielewski. — Przecież nicś nie postradał. Ta sama żonka, co i była. To co, że sobie kobiecina trochę panie tego? Przeszło i poszło!  
— Niechby to był kto obcy.  
— Ale że mnie przyjaciel rodzajcy tak w karafkę nabił?...  
— To z przyjaźni. Przysłużył

ci oddać zamierowałem. Ma kobieta — myślę sobie — z obcem mężczyzną grzech uskutecznić, to już lepiej z męża przyjacielem! Przynajmniej w tamtelii zostanie!  
Widać powyższe argumenty nie trafiły panu Gluchemu do przekonania, gdyż zaraz trzepnął mocno przyjaciela w ucho.  
Z tego też powodu stanął pan Gluchy przed sądem.  
— Na gorącym uczynku go złapałem — mówił — czyli na korpus dekolty, proszę sądu wy sokiego. I się dziwię tylko, że po tem wszystkim posiada jeszcze wygnotek odwagę mnie, ślubnego małżonka, za odpowie dzialność ciągnąć.  
No powiedz, byku, z ręką na sercu: czyś nie zasłużył na te lanie?  
— Zasłużyć zasłużyłem — odparł pan Trzmielewski. — Ale nie zupełnie. Ponieważ że o wiele mąż wyjeżdża, żona sa motna w domu zostawiając, to nie powinien jej tej trochę po ciechy odmawiać.  
Bo się pytam, panie sędzio: Co kto z tego będzie miał, że niht nic nie będzie miał?  
Sąd skazał pana Gluchego na tydzień aresztu

# Gdy kobieta jest wiedźmą

## bije męża, zmusza go do posług i... demoralizuje dzieci

W Nowym Jorku odbył się obecnie niezwykle sensacyjny proces rozwodowy, znanego uczonego, Jerzego Simpsona, kierownika oddziału paleontologicznego nowojorskiego muzeum przyrodniczego.  
Dr. Simpson oskarża swą żonę o to, że źle go traktowała fizycznie i moralnie. Na rozprawie opowiedział, że żona nie tylko urządziła mu niestychane awantury, ale również biła go, a gdy wracał wieczorem z muzeum zmęczony do domu, zmuszała go, aby prał bieliznę dzieci. Poza tym oskarża on żonę o to, że demoralizowała dzieci, podsuwając im potajemnie książki o nieprzyzwoitej treści. Tak na przykład posłała swej 14-letniej córce do szkoły wraz z bielizną i ubraniami kilka tego rodzaju książek.  
W dalszym ciągu swych zeznań dr. Simpson opowiedział, że były dni, w których ukrywa

jąc się przed dozorcami muzeum, zostawał tam jeszcze na długo po jego zamknięciu, wo

łać siedzieć w ciemnościach i wśród wykopalisk, niż wrócić do domu. W roku 1927 wyje

chał do Londynu, aby pracować w Muzeum Brytyjskim, żeby tylko przez pewien czas być z dala od żony.

Już raz pragnął się z nią rozwieść i jako powód przytoczył wówczas jej brak równowagi moralnej, ale pani Simpson zdołała wykazać, że jest całkowicie zdrowa na umyśle. Po tym pierwszym procesie żona zaczęła mu jeszcze bardziej dokuczać, wymyślając coraz to inne katusze. Tak na przykład pewnego razu zmusiła go do wypicia szklanki herbaty, do której wrzuciła kilka tabletek jodu.

Gdy dr. Simpson zaczął drugą sprawę rozwodową i zażądał od żony, aby zgodziła się na to, ażeby dzieci zostały przy nim, oświadczyła, że da na to swoje przyzwolenie, jeśli on podpisze dokument, dający jej prawo poddać się operacji sterylizacji, operacja ta bowiem według usta wodawstwa stanu Nowy Jork może być przeprowadzona u za meżnej kobiety tylko za zgodą męża.

Dr. Simpson liczy obecnie 35 lat, ale wygląda na znacznie starszego, całkowicie zrezygnowanego człowieka. Jego żona, wysoka, ładna kobieta, pochodzi z indyjskiej rodziny. Podwładni dr. Simpsona nazywają ją „prawdziwą wiedźmą”, nie pozwalającą mężowi spokojnie zajmować się swoją pracą naukową. Często przychodziła do muzeum i urządziła mu tu awantury, domagając się, aby porzucił naukową działalność i zajął się bardziej dochodową pracą.



Reprodukcję zdjęcie, przedstawiające ministra Spraw Zagranicznych Polski p. Józefa Becka w czasie ożywionej rozmowy w kularach pałacu Ligi Narodów z ministrem Spraw Zagranicznych Rumunii p. Micescu.

## Tłumaczenie snów

„17. Sztubaczka z Woli”. Będzie rozmowa z brunetem. Znajoma w średnim wieku zachoruje. Otrzyma Pani pieniądze. List nadejdzie lub miła wiadomość.  
P. Nina 2222. Niezyciwna Pani osoba spotka nieszczęście. Blondyn myśli o Pani. Radość będzie w rodzinie.  
P. Zosia St. Pozna Pani 3 marca br. wysokiego szatyna, imieniem Tadeusz. Szatyn ten będzie Pani mężem. W pierwszej chwili nie będzie się on Pani podobał pokocha go jednak Pani przy bliższym poznaniu.  
„Trokadero”. Otrzyma Pan nową, dobrą posadę. Będą zaszczyty i pochwały. Czekaj Pana rozmowa o polityce. Blondynka, dawna znajoma myśli o Pani.  
P. Jagoda 7 Radzę Pani wyjść za mąż za swego narzeczonego. Będzie rozmowa o pieniądzach w domu. List nadejdzie lub papier urzędowy. Ktoś Panią obmawia. Będzie Pani świadkiem zajścia ulicznego.  
P. Marysia z Pragi. Pozna Pani młodą brunetkę. Rozrywka będzie. Radość chwilowa. Ujrzy Pani dawno niewidzianą osobę.

Obstrukcję usuwają  
**ZIOŁA**  
PRZECZYSCZAJĄCE  
KARPINSKIEGO

## Co nam przyniesie rok 1938?

Co nam przyniesie nowy, 1938 rok — pytanie, które zadawał sobie prawie każdy z nas. Czy radości, czy smutki? Na ogół jednak odpowiedź jest pełna optymizmu. Tak się już utarło, że niemal każdy człowiek, choć by w najbardziej opłakanych warunkach żyjący, nabiera wiary, że z nowym rokiem wszystko się zmieni. Ze wydarzą się wypadki, które przyniosą nam uśmiech losu.  
A więc polityk marzy o tym, że zostanie ministrem, kupiec spodziewa się lepszych obrotów, student — dyplomu, urzędnik — awansu, szary człowiek — wygranej na loterii, młodzi narzeczeni myślą o ołtarzu, a właściciel starego pudła dorozkarskiego — o nowej limuzynie.  
Każdy spodziewa się czegoś lepszego.

go, lecz zatrudnienia natychmiastowego, jeszcze dziś — przyniesie niewątpliwie ulgę w przetrwaniu najgorszych dni, bo dni zwątpienia w swą użyteczność społeczną.  
Pamiętajmy, że od przetrwania rzesz bezrobotnych w ciągu tej zimy zależy i nasz wspólny dobrobyt.  
Każda zaoliorowana praca, byle natychmiastowa, przyjęta będzie z wdzięcznością.

Ale istnieje jeden rodzaj człowieka, który najbardziej liczy na nowy rok. Wroży sobie z nadzieją i radością, że wszystko się odmieni. Ze wyrzuceny niemal poza nawias społeczeństwa, powróci doś i codzienna praca będzie mógł zarobić na życie swych najbliższych. To bezrobotny. Dla niego magiczna cyfra 1938 jest symbolem lepszego jutro. Dyle przetrwać zimę, a już na wiosnę zaczynają się wielkie roboty inwestycyjne. Świta nadzieja stałej pracy.  
Lecz jak dotrwać do tego czasu, gdy zima z każdym dniem się sroży, dzieci nie mają bucików, żona płacze, a i o ciepłą strawę coraz trudniej.

Czyżby marzenia o wyzwoleniu się z szeregów bezrobotnych — ludzi do iknitych największą krzywdą losu, bo przymusową bezużytecznością społeczną — były nie do osiągnięcia?  
Czy nie znajdzie się „pomoc zimowa”, która wyciągnie przyjacielską rękę — dając bodaj dorywcze zajęcie umożliwiający przetrwanie do lepszego koniunktury...  
Najszlachetniejsze z marzeń — znalezienie pracy, jest wszak osiągalne. Odrobina wysiłku każdego obywatela w kierunku zatrudnienia bezrobotnego.



Na zdjęciu naszym widzimy fragment pięknego zimowego krajobrazu japońskiego. Również Japonki rozkoszują się popularnymi u nas sportami zimowymi.

## Co bym zrobił, gdybym wygrał na loterii?

Przeprowadzona na ten temat ankietka przyniosła bardzo ciekawe odpowiedzi. Jest przy tym objawem charakterystycznym dla obecnych na stróżów w społeczeństwie, że znokomita większość chciałaby ulokować wygrane pieniądze w inwestycjach. Przytaczamy kilka odpowiedzi:  
Przemysłowiec: gram stale na Loterii Klasowej, kupuję nawet cały los i marzę o wielkiej wygranej. Odkąd dowiedziałem się, że w Centralnym Okręgu Przemysłowym powstają w szybkim tempie fabryki, nie mogę spać po nocach, chciałbym jak najszybciej wygrać i założyć tam wielki warsztat pracy. Nowa Loteria Klasowa zwiększyła szanse wygrania, może mi się teraz poszczęści.  
Lekarz: Wygrałem już kilkakrotnie, raz nawet 2.000 zł. Kupuję w ten czas nowe narzędzia chirurgiczne. Gdybym wygrał w nowej, zreformowanej Loterii jakąś większą sumę, założyłbym własną klinikę i dał pracę kilku mało zarabiającym kolegom.  
Rzemieślnik: Gdybym wygrał na Loterii, wynajmowałbym większy sklep w śródmieściu; przyjąłbym do pracy kilku wykwalifikowanych czeladników i uczniów. Robiłbym buty i pantofle, jakich Polka nie widziała.  
Rolnik: Kupięm dwie części losu do pierwszej klasy 4-ej Loterii Klasowej i spodziewam się, że teraz na

pewno wygram. Moi sąsiedzi wygrali już kilkakrotnie, a przecież w poprzednich klasach trudniej było wygrać, bo były mniejsze szanse. Jeśli poszczęści mi się na loterii i wygram większą sumę, to kupię mająteczek, założę tam gorzelnię, browar, będę wyrabiał dobre masło. Jeśli wygram mało, dokupię trochę ziemi i powiększę inwentarz.  
Kupiec: Jestem kupcem detalista, a chciałbym zostać wielkim hurtownikiem. Gdybym wygrał na loterii, założyłbym dom handlowy w Gdyni i wyjechał do krajów zamorskich dla nawiązania kontaktu z tamtejszymi kupcami i przemysłowcami. Przedej biorstwo moje załatwiałoby transakcje importowe - eksportowe. Może z czasem miałbym własne statki.  
Handlarz uliczny: Ja chcę wygrać tyle, by móc wybudować wielki dom czynszowy. Miałbym ładny dochód i po tylu latach biedy i harówki, odpocząłbym narazicie porządnie. Nie budowałbym żadnych mieszkań luksusowych, wynajmowałbym tania. Tacy biedacy jak ja, mieliby u mnie duże ulgi. Chyba w tej nowej loterii, która daje większe szanse, wygram na pewno.  
I wszyscy oczywiście zaproszyli się w losy do pierwszej klasy, której ogłoszenie rozpoczyna się 17-go lutego

Polska FARBA DO WŁOSÓW  
ODSIWIACZ  
**Psyche**  
ZASECKIEGO z kołatką  
Firme włosy są oznaką, stańcie się brońmy się przed wyglądem starszym

**W SZKOLE**  
Nauczyciel: — Proszę mi po dać przykład wykazujący różnicę między podatkiem bezpośrednim a pośrednim.  
Olek: — Podatek od psów, ponie psorze.  
Nauczyciel: — Jakto?  
Olek: — A bo pies nie płaci bezpośrednio podatku!



# Okrety włoskie dla powstańców

## Jak Rzym pomaga powstańcom hiszpańskim

LONDYN. Ambasador hiszpański w Londynie doręczył brytyjskiemu M. S. Z. notę następującej treści:

„Z polecenia mego rządu podaję następujące informacje, do tytułu pomocy morskiej, jaką rząd włoski udziela powstańcom hiszpańskim, jaskrawo naruszając zobowiązania między narodowe.

Rząd włoski oddał do dyspozycji powstańców hiszpańskich kontrtorpedowce „Aquila” i „Falco”, które obecnie pływają

pod monarchistyczną banderą hiszpańską pod nazwą „Velasco - Ceuta” oraz „Velasco Melilla”.

Kontrtorpedowce te są stawiaczami min o wyporności 1400 ton, z działami 12 cm i szybkością 34 węzłów.

W podobnych okolicznościach powstańcy otrzymali kontrtorpedowce „Alessandro Poerio” oraz „Guillermo Pete”, wybudowane w r. 1914. Są to poławiacze min o szybkości 32 węzłów z działami 10 cm. Jakiej

nazwy powstańcy nadali tym okrętom nie jest wiadome.

Ponadto dwie włoskie łodzie podwodne zostały przekazane bazie morskiej powstańców Soller na Majorce. Posiadają one bandery oraz załogi powstańcze i zostały nazwane „Mola” oraz „San Jurio”.

Wiadomości zawarte w powyższej notce, były przedmiotem rozmowy, jaką odbył wczoraj po południu min. Eden z ambasadorem włoskim Grandim.

Rozmowa ta dotyczyła ponadto trudności, jakie wysuwają Włosi w Komitecie nieinterwencji w toku dyskusji nad sprawą wycofania obcych ochotników z Hiszpanii.

Jak wiadomo, plan brytyjski polega na tym, aby prawa strony walczącej udzielone zostały gen. Franco dopiero wówczas, gdy w akcji wycofania ochotników zostanie dokonany pokaźny postęp.

Większość mocarstw, zasiadających w podkomitecie nieinterwencji z W. Brytanią i Francją na czele, proponuje, aby ten „pokaźny postęp” uznany został za osiągnięty, gdy 75 proc. ochotników ulegnie wycofaniu.

Prawdopodobnym jest, że W. Brytania i Francja zgodziłyby się procent ten obniżyć do 51, ale że strony włoskiej czynione są wielkie trudności przeciwko jakiegokolwiek procentowemu określeniu postępu w akcji wycofania ochotników.

Włosi stoją w dalszym ciągu na stanowisku, że prawo kombatanów należy udzielić gen. Franco, gdy wycofanych zostanie pierwszych 3 tys. ochotników po każdej stronie.

## Dalsze aresztowania w Japonii

TOKIO. Dokonane wczoraj aresztowanie 30 zwolenników „Frontu Ludowego” posiada związek z aresztowaniem ponad 400 przewodców i członków „Frontu Ludowego”, dokonanym dn. 22 grudnia ub. r.

Wśród aresztowanych wczoraj znajduje się 7 profesorów i asystentów, 15 osób zatrzymanych w Tokio, reszta na prowincji. Są oni oskarżeni o kierownictwo ideologiczne oraz o udzielanie pomocy finansowej „Frontowi Ludowemu”.

Główna siedziba elementów lewicowych mieściła się w gmachu Stowarzyszenia Lekarskiego w Tokio.

## 6 Chińczyków zostało straconych

TOKIO. W dniu 28 stycznia rozstrzelano w Szanghaju sześciu Chińczyków, skazanych przez japoński sąd wojskowy na śmierć, za popełnienie szeregu zamachów bombowych w koncesjach międzynarodowej i francuskiej.

## CZYTAJCIE Życie Kobiety

CENA 20 GR.

## Członek „Łódzkiej arystokracji” dostał się na dłuższy pobyt do więzienia

W październiku roku ubiegłego dokonano niezwykle zuchwałego włamania do restauracji Szlamy Wajndorfa (Pańska 55) w Warszawie. Łupem nieznanego sprawcy padły plenery, aparat radiowy i różne rzeczy, wartości około 1500 złotych. Zawiadomiona policja wszczęła energiczne dochodzenia, mimo jednak żmudnych poszukiwań nie udało się wykryć włamywacza, który starannie pozycierał za sobą wszelkie ślady.

Wreszcie ustalono, że włamania dokonał niejaki Hersz Wolkienbrajt, (Krochmalna 7), notoryczny złodziej, wielokrotnie notowany za kradzieże.

Wolkienbrajt pochodzi z tzw. „arystokracji” złodziejskiej. Ojciec jego, Moszek Fiszel, właściciel domu przy ul. Lubeckiej 26, trudni się zawodowo pa-

sersem. Aby zapewnić sobie „dostawy”, stary Wolkienbrajt rozciąga opiekę nad przebywającymi w więzieniu złodziejami, przesyła im paczki żywnościowe i w ten sposób jedna sobie świat przestępczy.

Złodzieje, odwiedzając się swemu „dobroczyncy”, po odcierpieniu kary znosili mu różne łupy, pochodzące z kradzieży. Ponieważ Wolkienbrajt „protegował” tylko rutynowanych, doświadczonych złodzieiów, więc obroty jego sięgały poważnych kwot i paser robił majątek na swoich „interesach”.

Nie mniejszą popularnością w świecie przestępczym cieszy się jego drugi syn, Chaim, znany nie tylko w kraju, ale i za granicą. Odsiadywał on kary więzienia w Wiedniu, Berlinie i Paryżu.

Szwagier Wolkienbrajta, Szmul Fiszman siedzi obecnie w więzieniu, za kupowanie rzeczy, pochodzących z kradzieży.

Hersz Wolkienbrajt wyczuł, że jest poszukiwany przez policję i zamierzał zbiec na prowincję, został jednak aresztowany w chwili, gdy siadał przed domem do taksówki. Wiąmowacza osadzono w więzieniu.

## Nowe pomysły oszustów

### Pobierali opłaty za „świety interes” i... ułatwiali się

Policja łódzka wykryła niezwykle wyrafinowaną aferę, której bohaterami było dwoje wędrownych artystów.

We wrześniu i październiku ub. r. ukazało się w prasie niezwykle ogłoszenie, donoszące, że pewna rodzina odda dziecko na własność i dopłaci 20.000 zł. Oferty miało kierować do skrytki pocztowej „Łódź 385”, z dołączeniem znaczka na odpowiedź na 25 gr.

Na ogłoszenie to posypało się mnóstwo ofert i jednocześnie policja we Lwowie, Krakowie, oraz Łodzi otrzymała doniesienie o grasowaniu pewnej partii, podającej się za małżeństwo, która odwiedzała różne osoby, zamierzające przyjąć dziecko, na wychowanie.

Parka przedstawiała się za pośredników transakcji i wyłudzała różne sumy na „koszty załatwienia sprawy, podróże itd.”.

Policja roztoczyła obserwację nad skrzynką pocztową i ustaliła, że jej właścicielem jest Pinkus Goldman, artysta wędrowny. Po odbiór listów zgłaszała się zaś Ryfka Szulimer,

również wędrowną artystką, zamieszkała w pokojach umeblowanych w Łodzi przy ul. Narutowicza 25.

Ryfka Szulimer udawała się z odebranymi listami do pokojów umeblowanych, gdzie czekał na nią Pinkus Goldman.

W czasie rewizji w pokoju zajmowanym przez artystkę naleziono kilkanaście listów zawierających znaczki pocztowe.

Okazało się, że Goldman i Szulimer przeglądając listy wybierali zamożniejszych reflektantów, odwiedzali ich i wyłudzały od nich większe sumy. W toku dalszych dochodzeń ustalono, że Goldman jest żonaty, żona jego jest chimantką i mieszka we Lwowie.

Goldmana i jego współniczkę zatrzymano, sprawę ich przekazano władzom sądowym.

## Prowizję miał i... siedzi

Do Henryka Sieniawskiego, właściciela kilku placów w Aninie, zgłosił się jakiś osobnik, który oświadczył, że następcy Sieniawskiemu dobrego kupca na plac, o ile otrzyma prowizję.

Właściciel placów zgodził się na to i pośrednik tegoż jeszcze dnia przedstawił mu reflektanta, w osobie rzekomego inżyniera Tadeusza Flinta. Flint zaakceptował cenę i obiecał przy-

być nazajutrz z gotowizną. Wówczas Sieniawski wypłacił pośrednikowi 200 złotych. Oczywiście, „inżynier” nie zjawił się już więcej.

W dniu wczorajszym Sieniawski spotkał w pociągu podmiejskim pośrednika i Flinta. Rzekomy inżynier zbiegł, pośrednika aresztowano. Jest to znany oszust, Bolesław Bryl, nigdzie niemeldowany.

Osadzono go w areszcie.

## Umowa zbiorowa w prasie

Minister Opieki Społecznej M. Kościalkowski przyjął w dniu wczorajszym przedstawicieli Związku Wydawców oraz przedstawicieli Związku Dziennikarzy.

Delegacja złożyła ministrowi podziękowanie za jego życzliwe

ustosunkowanie się do uregulowania wzajemnych stosunków pomiędzy wydawcami a dziennikarzami oraz przedstawiła mu zawartą ostatnio między obu związkami umowę zbiorową, prosząc o nadanie jej mocy obowiązującej na obszar całego Państwa.

## Miłość na bezdrożach

### Nieszczęsny bigamista skazany na więzienie

Józef Koprowski, ożeniwszy się jeszcze w 1922 roku, wstąpił do wojska. W tym czasie żona jego Marianna poznała młodzieńca w cywilu i, uprzykrzywszy sobie długie oczekiwanie, bez skrupułów zamieszkała z nowym towarzyszem życia.

Koprowski po ukończeniu służby wrócił tylko na zgłiszczą rodzinnego domu. Przez wiele lat żył samotnie. Niedawno poznał młodą pannę Katarzynę W., w której zakochał się. Ona odpowiedziała wzajemną miłością. Zaczęto marzyć o ślubie.

Koprowski nie chciał zdradzić, że jest już żonaty i że małżeństwo to staje na przeszko-

dzie wspólnemu szczęściu. Znalazł inne rozwiązanie.

Wyrobiwszy sobie metrykę urodzenia, na której widniała wzmianka, że zawarł już związek małżeński, wywabił tę notatkę i wpisał wyraz „kawaler”.

Z przerobioną metryką zgłosił się do kościoła parafii Wszystkich Świętych, gdzie pobłogosławiono jego związek małżeński z Katarzyną W.

Krewni pierwszej żony dowiedzieli się jednak o tym i zawiadomili policję.

Dochodzenie potwierdziło wszystkie te okoliczności. Koprowskiego posławiono w stan

oskarżenia za sfałszowanie metryki i bigamię.

Na wczorajszej rozprawie oskarżony przyznał się do winy, tłumacząc swój czyn tęsknotą do założenia ogniska domowego, bezceremonialnie rozbitego przez pierwszą żonę.

W charakterze świadka zeznawała i Katarzyna W. Oświadczyła, że nie ma pretensji do Koprowskiego, iż nie uświadomił jej co do istnienia pierwszego związku małżeńskiego, i wyraziła jedynie pragnienie, by mógł nadal żyć z Koprowskim.

Sąd Okręgowy w Warszawie skazał Koprowskiego na półtora roku więzienia, zamierzając wykonać kary na 5 lat.

## Niedozwolone operacje zaprowadziły go do więzienia

W Poznaniu aresztowano popularnego ginekologa, dr Widyego. W Poznaniu od dawna już krążyły pogłoski, że lekarz dokonuje niedozwolonych zabiegów. Według tych pogłosek miał dokonać ponad tysiąc takich operacji.

Na podstawie owego kodeksu karnego lekarz ma prawo do końca zabiegu tylko wówczas, gdy micierzystwo zagraża życiu kobiety. Konieczność takiej operacji muszą stwierdzić piśmiennie dwaj lekarze. Dr Widzy przeprowadzał operacje na pod-

stawie świadectw dwóch lekarzy, dr Konopińskiego i dr Słuzara.

Bezpośrednim powodem aresztowania dr Widyego była operacja przeprowadzona u pewnej kobiety, która zmarła kilka dni po zabiegu. Wówczas dopiero lekarzem zainteresowały się władze. Równocześnie Izba Lekarska wszczęła dochodzenie dyscyplinarne przeciwko lekarzowi.

Aresztowanie popularnego lekarza wywołało w mieście zrozumiałe zainteresowanie.

## Samochód wpadł na tor kolejowy

### Małżeństwo poniosło śmierć na miejscu

BERLIN. Wczoraj wieczorem wydarzył się w Koblencji niezwykle wypadek samochodowy.

Samochód, jadący zasypaną całkowicie śniegiem ulicą, poślizgnął się, przejechał w pewnej chwili barierę i stoczył się

na tor kolejowy położony o 5 mtr. niżej.

Nadjeżdżający w tym momencie pociąg pośpieszny zmiął całkowicie auto. Jadące samochodem małżeństwo poniosło śmierć na miejscu.

## Huragan wyrwał drzewa z korzeniami i zdziął dachy z domów

W okolicach gmin Dobrej, Skrzydlonej, Jodłownika, Janowic, Szczyrzyca i in. pow. lima nowskiego szalał ostatnio b. silny huragan, który w kilkunastu wypadkach zerwał kominy dachów, pozrywał niemal całe dachy z domów oraz powy-

wracał liczne stodoły z płonami w kilku wsiach.

Największe szkody wyrządził huragan w okolicznych lasach, gdzie powyrwał z ziemi i korzeniami grube drzewa, co spowodowało spustoszenia w gospodarstwie.



# Wesoły kącik

## Humor przy jedzeniu

Pan Rubin obrzucił okiem ze brną przy obiedzie rodzinę i powiedział:

— Nie macie pojęcia, ile zna czy przy jedzeniu dobry humor i spokój. Przy jedzeniu trzeba być wesołym. Czytałem dziś o tym w gazecie...

— Salu, nie gmeraj łyżką w talerzu, tylko jedz — przerwała pani Rubinowa, zwracając się do córki.

Pan Rubin spojrział strofująco na żonę.

— Nie przerywaj mi!.. Więć w tym artykule piszą, że kawa lek chleba, zjedzony w dobrym nastroju, jest zdrowszy, niż najlepsze danie, spożyte wtedy, kiedy człowiek jest zdenerwowany.

— Saluniu jedz! — przerwała mu żona.

— Dlaczego mi znów przerywasz? — zniecierpliwili się pan Rubin.

— Dla mnie jest ważniejsze, żeby dziecko jadło, niż to, co piszą o jedzeniu w gazecie.

Pan Rubin zmarszczył gniewnie brwi i mówił dalej:

— Humor wpływa doskonale na trawienie. „Jedz codziennie same kartofle — pisze ten autor, — ale bądź przy tym wesoły, to będziesz zdrow”.

— Tatumiu! — wtrącił się synek. — Jak człowiek może być wesoły, jeżeli je codziennie same kartofle?

— Nie wtrącaj się, bo dostaiesz w pysk! — mruknął gwałtownie pan Rubin.

— Co się gniewasz na dziecko? — stanęła w obronie syna pani Rubinowa. — Jestem ciekawa, co byś powiedział, żebym ci dawała same kartofle? I zamiast tłustego mięsa, bym ci opowiadała tłuste dowcipy, żebys był wesoły.

— Przecież nie mówię, że kartofle są lepsze od mięsa! — denerwował się pan Rubin. — Tylko humor dobrze wpływa na wszystkie wnętrzości, na żołądek, kiszki, wątrobę i przez to się dobrze trawi...

Córka, Salunia, odsunęła talerz.

— Niech tatuś przestanie mówić o wnętrzościach, bo mnie się robi niedobrze, i nie mogę jeść.

— Co? — walnął pięścią w stół pan Rubin. — Jak ojciec mówi, to tobie się robi niedobrze? Zabieraj swój talerz i wyńs się z pokoju!

— Daj jej skończyć obiad! — oburzyła się pani Rubin. — Przez twoje bzdury dzieci tracą apetyt.

— Przez moje bzdury? — ryknął pan Rubin, ciskając talerz o ziemię. — To są bzdury? Jak ja mówię, że przy stole ma być humor, to musi być humor! I jak, psiankrew, nie będzie wesoło, to ja wam pokażę, kto tu jest ojciec!

Napoleon Sadek.

## RADIO

WARSZAWA I (Raszya).  
Czwartek, 3.II.1938 r.  
6.15 „Kiedy ranna”. 6.20 Gimnastyka. 6.20 Muzyka (płyty). 7.00 Dziennik poranny. 7.15 Muzyka (płyty). 8.00 Audycja dla szkół. 8.10—11.15 Przerwa. 11.15 Pieśni ludowe wielkopolskie. 11.57 Sygnał czasu. 12.03 Audycja południowa. 13.00—15.30 Przerwa. 15.30 Wiadomości gospodarcze. 15.45 „Wędrowki muzyczne”. 16.15 Recital wiolonczelowy. 16.50 Poganka aktualna. 17.00 „Wiodza i księżka”. 17.50 „Śpiewniczka panny Maryi”. 18.00 Lekka audycja muzyczno-słowna. 17.50 Poradnik sportowy. 18.10 Strzyżka ogólna. 18.25 Program na jutro. 19.35 Audycja dla młodzieży wiejskiej. 19.00 Originalny Teatr

# Nasza wielka ankieta z licznymi nagrodami Co bym zrobił, gdybym został ministrem posłem, bankierem, lub prezydentem miasta?

W dniu wczorajszym zwróci liśmy uwagę na udział kobiet w naszej ankiecie. Dziś możemy wskazać na młodzież, która za interesowała się tematem i wypowiada swe zdanie.

## Budujmy szkoły dla wszystkich Z młodzieży wyrosnie potężna Polska

**90** Mam lat dopiero 15, lecz gdybym w przyszłości został ministrem, postanowił bym, aby młodzież, która kończy szkołę powszechną, miała możliwość uczyć się dalej w szkołach średnich itd. Gimnazja i szkoły powszechne budowałbym także i na prowincji, aby cała młodzież mogła się kształcić, na dobrych, ćwiczących, inteligentnych obywateli kraju. Opłaty w gimnazjach zmniejszyłbym do 10—15 zł miesięcznie. Dziś opłaty te wynoszą od 50—60 zł. Budowałbym także gimnazja zawodowe, z których by Ojczyzna bardzo korzystała, bo by miała wykwalifikowanych rzemieślników. Budowałbym także szkoły lotnicze, marynarskie wojennej itp. Ileż to młodzieńców chce zostać lotnikami! Ten znów marynarzem, a tamten oficerem! A ileż to młodzieży maruje się, po ukończeniu szkoły powszechnej i zostaje na niczym, bo nie może się dalej kształcić, nie mając pieniędzy.

bardzo ciekawe. W każdym razie wiele może powiedzieć skądś la zainteresowań. Tę skalę odzwierciedlają listy młodzieży. Dziś z ramienia młodego pokolenia przemówi „Rys z Powiśla” (Warszawa).

Ja np., który mam matkę wdowę, mam szkoły zamknięte, bo ktoś za mnie będzie płacił? Spójrzmy na Polesie, lub Wileńszczyźnie. Ileż to młodzieży nie chodzi do szkół, bo szkół brak. A Iluż jest analfabetów! Ileż rodzin żyje w skrajnej nędzy, bo nie ma pracy. A wszystkimu winno bezrobocie! Gdyby nie było bezrobocia, gdyby nasi rodzice mieli pracę, gdyby były pobudowane szkoły powszechne, gimnazja itd., iluż to wtemczas miałaby Polska obrońców Ojczyzny! A ilu doktorów, marynarzy, oficerów, rzemieślników, lotników! Na stanowisku ministra wcieliłbym w życie hasło: „Budujmy szkoły dla nowego pokolenia, z którego wyrosnie potężna Polska!”

## Rolnik ma głos

P. Zygmunt Gojdz, ze wsi Jezioraki Nowe (poczta Pyry), rolnik z zawodu, poświęca swe uwagi rolnictwu, pisząc:

**91** „Gdybym został przynajmniej posłem, postaraliby się drogą prawdy zdobyć sympatię posłów. Potem podałbym projekt zmniejszenia wyższym urzędnikom państwowym, a także posłom, senatorom i ministrom pensje, by wraz z dietami nie wynosiła więcej jak 1200 zł miesięcznie.

Zmniejszyłbym procenty w bankach, umorzyłbym wszystkie zaległości, tak w bankach, jak i w urzędach skarbowych, pochodzące sprzed 1925 r., zmniejszyłbym biedniejszym rolnikom podatek, natomiast podwyższyłbym podatek od większych przedsiębiorstw.

Zabroniłbym trzymać jednemu właścicielowi dwóch przedsiębiorstw. Zakładałbym wyższe uczelnie dla biedniejszych rolników i rzemieślników, bo w przeciwnym razie chłop będzie ciemny, a skoro będzie ciemny, to nie będzie mógł oprzeć się wyzyskiwaczom.

Wszystkie podatki połączyłbym w jeden, przystosowany do zamożności płatnika.

Ziemie, która jest własnością Państwa rozparcelowałbym wśród bezrobotnych. Pozwoliłbym im również wypasać trawę z łąk skarbowych.

## Walka z bezrobociem

J. C. z Otwocka wziął za temat sprawę bezrobocia i takie planuje wyjście z sytuacji:

Warszawa, Marszałkowska 154  
P.K.O. 48814

Przebieganie?  
NATYCHMIASTY TABLETKI  
**ASPIRIN**  
BAYER

# Na „szczytce diabła” odkryto olbrzymi wodospad

BUENOS AIRES. Prasa podaje wiadomości o odkryciu nieznanego dotychczas olbrzymiego wodospadu w Wenezueli, w odległości około 400 kilometrów na południowy wschód

od miasta Boliwar. Wodospad został odkryty przez lotnika amerykańskiego Jimmy'ego Angel. Według dokonanych przez lotnika pomiarów, woda spada z brzegu płaskowzgórza, wznoszącego się na wysokości 3.300 metrów nad poziom morza, w przepaść o głębokości od 1.500 do 1.800 metrów, po czym płynie z szaloną szybkością około 300 metrów, zamieniając się wreszcie w rwący strumień, znajdujący swe ujście prawdopodobnie w rzece Caroni, będącej dopływem rzeki Orinoco.

Rzeczne płaskowzgórza, nie figuruje na żadnej z map, ma kształt olbrzymiej podkowy o rozpiętości około 250 kilometrów. Okolice zamieszkują wrogo usposobione do białych szczepów indyjskie, które omijają jednak z daleka płaskowzgórze, nazywając je „szczytciem diabła”.

## Stoczył walkę z niedźwiedziem i pokonał go gołymi rękami

MONTREAL. — W okolicy Sioux Lookout Ont., młody chłopak pracujący w obozie drwali, stoczył walkę ze 150 funtowym niedźwiedziem i w końcu pokonał go gołymi rękoma, związał i wybrał się z nim do miasta Port Arthur, gdzie go sprzedał, ponieważ „bestia za dużo jadła...”

skie, tak że wyszedł cało, nieco tylko podrapany i z podartą koszulą.

## Lato na Krymie

MOSKWA. Na Krymie nastąpiło znaczne podniesienie się temperatury. W rejonach środkowych oraz na południowych wybrzeżu krymskim temperatura dochodzi do 16 st. powyżej zera.

KUPON NA  
**BEZPŁATNA  
PORADĘ PRAWNĄ**  
Dla uzyskania porady należy przedstawić dwa kupony.

## JASNOWIDZE.

W przedziale kolejowym siedzą dwaj znani jasnowidze, słynący z odczytywania cudzych myśli. Siedzą milcząco już od pół godziny. Wtem jeden z nich wstaje z oznakami silnego zdenerwowania:

— Nie mogę znieść tych ciągłych sprzeciwów! — woła do swego milczącego vis - avis i wychodzi z przedziału trzaskając drzwiami.

**92** Gdybym został ministrem, dbałbym o zlikwidowanie bezrobocia. W jaki sposób bym to zrobił? Przede wszystkim obniżyłbym swe uposażenie i budżet reprezentacyjnej i wpłynąłbym na kolegów, aby poszli za moim przykładem.

Zwolniłbym z posad wszystkich emerytów, których emerytura przekracza 120 zł miesięcznie.

Zwolniłbym tych inwalidów, którzy mają wysokie renty, koncesje na prowadzenie interesów handlowych, a prócz tego zajmują posady, operując się na ustawach o przymusowym zatrudnieniu inwalidów.

Zwolniłbym wszystkich mężatki, których mężowie pracują, wszystkie panny, które nie są żywicielkami rodzin, a na ich miejsce zatrudniłbym zdolnych i zdrowych mężczyzn. Tym samym zwiększyłaby się ilość małżeństw a zdrowa rodzina to przyszłość i potęga państwa!

Zwolniłbym wszystkich bogaczy, ich synów, córki, żony i ich smych, polecając im pilnować własnego majątku i na czas wpłacać podatki.

Wydałbym rozporządzenie, aby wszystkie kapitały, które są polokowane w bankach zagranicznych, zostały natychmiast wycofane i polokowane w bankach polskich.

Rozwiązałbym wszystkie kartele, które jeszcze istnieją w Polsce. Obniżyłbym pensje prezesów i dyrektorów do 1.000 zł miesięcznie.

Wprowadziłbym przymusową kontrolę produkcji i zysków we wszystkich fabrykach, kopalniach. Zyski dzielilibyśmy tak, aby fabrykant nie miał krzywdy, a rzemieślnik i robotnik mógł żyć, jak człowiek. Resztę kapitału przeznaczalibyśmy na inwestycje, budowę dróg, które są nam tak bardzo potrzebne przy motoryzacji armii, gdyż bez nich mowy być nie może o należytej obronie Państwa.

Uregulowałbym Wisłę, aby na niej mogła się odbywać stała komunikacja osobowa i towarowa, a tym samym położyłbym kres powodziom, które wyrządzają wielkie szkody społeczeństwu i Państwu.

Pierwszeństwo pracy miałby rdzenni Polacy. Z mniejszością narodową postąpiłbym tak, jak postępuje zagranica z mniejszością polską.

Dla sepiegów i morderców wprowadziłbym karę śmierci, a nie dożywotnie więzienie, podczas którego są nadal ciężarem Państwa. Wszystkich komunistów i wyrotowców, którzy uprawiają robotę przeciw Państwu Polskiemu, po udowodnieniu im win, odstawiłbym do granicy tej państwa, na którego korzyść pracowali. Niechby mieli ten raj, do którego wzdychali.

W numerze jutrzejszym znajdą Czytelnicy dalsze odpowiedzi ankietowe.

## Król Albanii na Węgrzech

BUDAPESZT. Jak donosi prasa król Albanii Ahmed Zogu, który przed kilku dniami zaręczył się z hrabianką Apponyi, w najbliższej przyszłości przybędzie na Węgry, gdzie za bawi kilka dni w charakterze ściśle prywatnym.

Idąc na **BAL** pamiętaj, iż powodzenie na **BAL** w tańcu zapewnia **DINOL** pływany, niezawodny środek od **POTU**

## Pomoc leczenia Ubezpieczalni Spół. w miesiącu listopadzie

Według dokonanych ostatnio obliczeń, lekarze Ubezpieczalni Społecznej w Warszawie udzielił ubezpieczonym i członkom ich rodzin w listopadzie r. ub. ogółem 367.317 porad. W tej liczbie przypada: na lekarzy domowych — 215.337 porad, na lekarzy pediatrów — 47.076, na lekarzy specjalistów — 104.904. Spośród porad specjalistycznych najwięcej porad przypadło na wenerologów — 31.309 porad, no czym kolejno na chirurgów — 27.222, okulistów — 14.902, ginekologów — 12.664, laryngologów 8.781 porad, neurologów — 4.939. Poza tym dokonano różnacych zabiegów leczniczych w zakładach rentgenowskich — 7.894, w zakładach przyrodoleczniczych — 49.908 i gabinetach zabiegowych — 72.867. Z leczenia w sanatoriach korzystało 14.580 dni sanatoryjnych. Do

szpitali i zakładów położniczych skierowano w tym czasie 3.850 osób. Dla celów diagnostyki lekarskiej w laboratoriach bakteriologicznych wykonano ogółem 18.398 analiz. Pogotowie udzieliło pomocy doraźnej w 6.400 przypadkach.

W zakresie pomocy dentystrycznej w zakładzie chirurgiczno stomatologicznym udzielono 2.329 porad, w zakładzie protetyki dentystrycznej udzielono 2.011 porad, oraz wykonano 301 protez i 3298 zębów sztucznych. Dentyści dcmowi w liczbie 94 udzielił ogółem 43.713 porad.

Apteki Ubezpieczalni wydały leków na łączną liczbę 493.618 recept.

W porównaniu z poprzednimi miesiącami wszystkie cyfry wykazują pewne zwiększenie, co początkowo w bezpodważalnym związku ze wzrostem liczby ubezpieczonych i nasileniem chorób w jesieni.





# DZIEŃ ZAPŁATY

WSTRZASAJĄCA POWIEŚĆ O BOHATERSTWIE,  
MIŁOŚCI I POŚWIĘCENIU



Na żądanie pułkownika Iwanowa sprowadzono od Warszawy zarówno Tanię, jak też Borowskiego. Iwanow podejrzewał, że w osobie areztowanej w Wilnie przestępczyni kryje się poszukiwana Jadwiga Izdebska. Gdy dyżurny zakomunikował mu o sprowadzeniu więźniów, rozkazał wprowadzić najspóźnioną niewiastę.

Gdy adiutant wyszedł, odczytywał się Iwanow do Andriuszki:

— Mikołaj Wasyliwicz, zdaje się, że czeka nas wkrótce sensacja!

— Ach, więc pan pułkownik sądzi, że to na prawdę jest ta Izdebska? No, a jeśli okaże się prawdą, że to ona, będzie to bezwątpienia sensacją nieładal!

Drzwi otworzyły się i dyżurny oficer wprowadził do pokoju Tanię.

Iwanow poznał ją i zerwał się, jak gdyby jakiś gad go ukąsił.

Oczy jego otworzyły się szeroko, spoglądał na Tanię wzrokiem człowieka, który ujrzał kogoś, przychoźącego z innego świata...

## JAK JEST NAPRAWDĘ W PIEKLE

Ciężkie warunki na katordze nie zdołały złamać Tadeusza. Kajdanki na nogach nie zdołały skuć jego huntuńczego ducha, ani na wpół ciemne cele więzienia w Omsku nie zaćmiły światła jego ideałów.

Nie wszyscy zdołali przenieść więzienie. Słabsi popełniali samobójstwo, albo też wpadali w stan obłądzenia. Trzeba było mieć naprawdę duszę z żelaza i charakter ze stali, by przenieść to wszystko.

Pewnego dnia — był to mroźny poranek lutowy — wprowadzono do celi, w której przebywał Tadeusz, katorżnika, który uczynił na wszystkich przynębiające wrażenie.

Siwy był, jak gołąb. Oczy wylupiały, jak gdyby miały za chwilę wyjść z oczodołów, a twarz pokryta siniakami i krwawymi ranami.

A chociaż więzień był taki siwy, jak gołąb, wcale nie wydawał się być starym. Jego delikatne ręce i świeża cera świadczyły o tym, że nie jest jeszcze wcale stary.

Więźnia wprowadził do celi strażnik i usadowił na ławce.

Gdy tylko strażnik zamknął za sobą drzwi celi,

otoczyli więźniowie swego nowego kolegę i zasypali go pytaniami.

Ale siwy więzień spoglądał tylko wokół siebie wylupiającymi oczyma i nic nie odpowiadał.

Tadeusz zwrócił się do niego po rosyjsku, będąc przekonany, że ma przed sobą Rosjanina:

— Co się z panem stało? Kto pana bił? Czy pan jest polityczny, czy też kryminalny?

Siwy więzień milczał, tylko zęby jego tak postukiwały, jakby mu zimno było.

— Ach, jakie to wszystko jest straszne, jakie straszne! — wyrwało mu się szeptem z ust po polsku.

— A więc pan jest Polakiem? — zapytał Tadeusz po polsku.

— Tak... — odrzekł więzień, skinąwszy głową, a oczy jego spoglądały ze zdziwieniem na Tadeusza.

— Coż się z panem stało? Kto pana pobili?

— Któż mnie pobili? — odrzekł po chwili milczenia — Tam, właśnie tam mnie pobili...

— Gdzie tam?

— W Szliselburgu, w fortecy...

— A więc przywieźli pana tu ze szliselburskiej twierdzy?

Siwy więzień nie odpowiadał, tylko skinął na znak potwierdzenia.

Nagle odezwał się błagalnym głosem:

— Jestem głodny! Dajcie mi coś do zjedzenia!

Wobec tego, że w tej celi tylko Tadeusz rozumiał po polsku, wyjął po rosyjsku polecenie innym więźniom, by podali mu chleb z wodą, jedyną jedzenie, jakie jeszcze było w celi.

Potem, gdy więzień zjadł z wielkim apetytem świeżo podany kleisty chleb i napił się trochę wody, westchnął ciężko i zwrócił się do Tadeusza:

— Pan jest Polakiem?

— Tak.

— Polityczny?

Tak. A pan?

Także polityczny.

Z Warszawy?

Tak.

Tadeusz przyjrzał się dobrze twarzy swego pana. Również siwy pan przyjrzał się bacznie Tadeuszowi.

Chwilę trwało w celi ponure milczenie. Wszyscy katorżnicy otoczyli półkolem dwóch rozmawiają-

cych, wyczuwając, że za chwilę nastąpi jakaś nieoczekiwana scena.

Siwy pan długo spoglądał na Tadeusza, a nagle cichym głosem zapytał:

— Sokół?

— Tak! — drżał głos Tadeusza i Sokół wpił się wzrokiem w twarz siwego młodzieńca.

— Naprawdę Sokół? A więc nie pomyliłem się?

— Tak, to ja jestem... Ale kim pan jest?

— Ach, Tadku kochany, nie poznajesz mnie? Pamiętaj na Browarnej, na poddaszu u tej szwaczki?

— Tak, pamiętam... Pierwsze kółka... Towarzysz Marcin wyklądał o powstaniu 1863 roku... Sęk wyklądał ekonomię polityczną...

— A Marcina pamiętasz dobrze?

— Tak... — spoglądał Tadeusz na siwego człowieka z szeroko rozwartymi oczyma — Marcina pamiętam świetnie, bo przecież spał u mnie kilkakrotnie, zanim go areztowali...

Na twarzy, pokrytej siniakami i słabo zagojonymi ranami rozlał się smutny uśmiech, który zamienił się w jakiś ponury grymas.

— A teraz siedzi tu Marcin znowu obok ciebie, mój drogi Sokole...

— Towarzysz Marcin?! — zawołał Tadeusz przerażonym głosem — Osiwiałeś? Mój Boże!

Paśli sobie w ramiona.

— Skąd się tu wziąłeś, Sokole? Czy na długo wpadłeś? — pytał Marcin.

— Sądzę, że potrwa to niedługo — odrzekł Tadeusz — Karę śmierci zamienili mi na długotrwałe więzienie, ale... godziny ich są policzone...

— Tak, tyrania wieczne nie potrwa, ale tymczasem... Oto widzisz mnie, jeszcze trzydziestu pięciu lat nie skończył, a już jestem zupełnie siwy...

Ach! tu czuję się jak w raju... Siedzicie w kupie, po kilka osób w celi, od czasu do czasu idziecie na roboty... Ale tam w Szliselburgu! Brrr! — głos Marcina zdrzął. — Gdyby Dante widział to szliselburskie więzienie, na pewno opisałby lepiej to carskie piekło...

— O czym on opowiada? — katorżników ciekawiła ta rozmowa.

Tadeusz powtórzył im pokrótce opowiadanie Marcina.

— Tak, słyszeliśmy o tej strasznej twierdzy... — odezwało się kilku więźniów — U nas to chodzi gadka, że stamtąd samemu się nie wychodzi, tylko wynoszą... Dziwo, że ten człowiek jeszcze żyje... Niech on nam coś opowie... Chcemy także coś wiedzieć...

— Marcin opowiedział tedy o wszystkich swoich przeżyciach w tej twierdzy. Wszyscy słuchali jego opowiadania z zapałym tchem...

(Dalszy ciąg jutro)

## Nowela

# Sobowtór

Około 4 po południu Bill Palmer opuścił biuro i wsiadł do swego małego wozu, by pojechać na plażę. Był zaledwie 10 minut w drodze, gdy usłyszał podejrzany szmer w motorze. Zatrzymał samochód, aby zbadać przyczynę tego. Po chwili nadjechało jakieś wspaniałe auto, które zatrzymało się przy Billu. Kierowca wysiadł i poprosił Billa o ogień. Zanim Bill zdążył odpowiedzieć, otrzymał potężny cios i stracił przytomność.

Gdy wrócił do przytomności, stwierdził, że leży na twarzy przychy. Głowa go bolała, był całkiem roztrzęsiony. Jaskrawe światło słoneczne padało mu prosto na twarz i oświetlało nędznie umeblowany pokój.

— Dzień dobry, panie Palmer — usłyszał nagle nieznanego męski głos. — Sądzę, że pan się dobrze czuje i że ta mała przygoda nie zaszkodziła panu.

— Przepraszam, — rzekł Bill — Nie mam pojęcia w jaki sposób się tu dostałem i gdzie jestem. Niech pan łaskawie mi to wyjaśni...

— Bardzo chętnie — przerwał mu nieznanemu — Historia jest bardzo prosta. Przeszkodzono panu wczoraj w chwili, gdy chciał pan zbadać defekt w motorze auta, a następnie sprowadzono pana tutaj, wprowadzono do celi, a następnie sprowadzono pana tutaj, wprowadzono do celi, a następnie sprowadzono pana tutaj, wprowadzono do celi...

— Pani!... — Bill mimo szarpiącego bólu zerwał się z miejsca — Uprawdź mi pan, a teraz chce pan wyłudzić okup. Teraz wszystko sobie przypominam. Ale pan ma pecha, mój drogi. Za mnie nikt nie zapłaci panu nawet jednego dolara. Jestem kawalerem i nie mam bliższych krewnych. A może pan sądzi, że mój bank... — Bill wybuchnął głośnym śmiechem i na gle urwał. Ze zamięnieniem spoglądał na nieznanego, który siedział w zniszczonym fotelu i przyglądał mu się. Następnie potrząsnął głową i przetarł rekoma oczy.

Mężczyzna, który siedział przed nim, by jego dokładnym odbiciem. Nie było to tylko jakieś powierzchowne podobieństwo, ale to był on sam. Nieznajomy mówił, poruszał się jak on. I nawet nie brakło mu nalej, ledwie widocznej szramy u nasady nosa, pozostałej u Billa

## POMADKI DO UST SZACHA



po wypadku samochodowym.

— Aha, a więc wpadł pan na to — uśmiechnął się nieznanemu — Co pan na to? Czy nie sądzi pan, że łatwo można mnie wziąć za pana?

— Na pewno — wykrztusił Bill. — Ale może mi pan powie, do czego pan zmierza?

— Ależ naturalnie. Niech pan tylko uważnie posłucha — Jest pan prokurentem w Międzynarodowym Banku Hipotecznym, poważanym urzędnikiem, który cieszy się zaufaniem swoich zwierzchników i poza tym posiada klucze do skarbca banku, ja zaś jestem biedakiem. Los uczynił mnie podobnym do pana i dał mi tym wielką szansę, którą zamierzam odpowiednio wykorzystać. Od roku starannie pielęgnowałem to podobieństwo, uzupełniłem te szczegóły, których mi brakowało, aby całkowicie się do pana upodobnić i w końcu przez dokładne studiowanie i obserwację pańskie osoby doszedłem do tego, że obecnie trudno odróżnić mnie od pana. Nie chcę od pana okupu. Mam zupełnie co innego na celu. Mam inne plany. Pragnę jedynie raz pójść do banku jako prokurent, Bill Palmer. To mi zupełnie wystarczy, aby przez resztę życia być porządnym człowiekiem.

— A co się stanie ze mną?

zapytał Bill, dziwiąc się swojemu spokojowi:

— Pozwolę sobie jeszcze dzisiaj wywieźć pana w moim wozie w jakąś mało zaludnioną okolicę, gdzie odzyska pan wolność. A co pan później zrobi, to już jest pańska sprawa.

— Doskonale — odparł Bill, odzyskując pewność siebie. Oczywiście, pan rozumie, że udam się na najbliższy posterunek policji i zwrócę uwagę na pański genialny pomysł.

— Powiedziałem już panu, że może pan robić co mu się żywnie podoba. — Nieznajomy wcale nie był zaniepokojony pogroźkami Billa — Nie wiem tylko czy pan będzie miał z tego jakkolwiek korzyść. Niech pan tylko pomyśli, że ograbienie skarbca banku będzie wykryte najprawdopodobniej w ciągu dwudziestu czterech godzin i że mnie w międzyczasie uda się umknąć. Pan rozumie, że będzie dla mnie drobnośką tak zarządzać podobieństwo między nami, jak je poprzednio podkreśliłem. Natomiast pana od razu się pozna i policja będzie bardzo zadowolona, że ułatwił jej pan pracę. W romantyczną historię porwania i o sobowtórze nikt z pewnością nie uwierzy.

Po godzinie Bill wsiadł do auta, przy którego kierownicy siedział wspólnik jego sobowtóra. Miał on za zadanie zawiązać go w jakiś głuchy zakątek.

Gdy nazajutrz rzekomy Bill Palmer wszedł do swego gabinetu w banku, został natychmiast wezwany do dyrektora. Nieco niepewnie ukłonił się wszechpotężnemu dyrektorowi, który spoglądał na niego w milczeniu.

— A więc, — rzekł dyrektor

po chwili — tego właściwie nie spodziewałem się po panu.

— Przepraszam, panie dyrektorze, ale rzeczywiście nic nie rozumiem...

Zaraz pan wszystko zrozumie, mój panie — rzekł surowo dyrektor — gdy mu powiem, że podejrzanie, jakie powziąłem przed pewnym czasem okazało się trafne. Od kilku tygodni po lecieniu pana obserwować i kontrolować, i wczoraj w końcu otrzymałem niezbity dowód, że pan systematycznie fałszował księgi i zdefraudował dość znaczną sumę pieniędzy.

Falszywy Bill Palmer był tak oszołomiony, że w pierwszej chwili nie mógł wymówić słowa. Zaraz jednak opanował się i rzekł:

— Panie dyrektorze, na listosć Boską, jest to straszna pomyłka...

— Niech pan nie zavraca głowy, mój drogi i uda się za nami — rzekł jeden z dwóch barczystych mężczyzn, którzy w tej chwili weszli do pokoju i jak na komendę ujęli go pod ramiona. — Na policji będzie pan mógł snuć dalej swą opowieść, tamtych panów to z pewnością mocno zaciekawi.





KONRAD RYLSKI

# MŚCICIEL

PRAWDZIWE DZIEJE SŁAWNEGO ZBOJNIKA  
DOBROCYŃCY BIEDNYCH I POKRZYWDZONYCH



Było to w czasach przedwojennych.

Na Kaukazie grasował z swoją bandą herszt zbojce Selim-Chan. Ale Selim-Chan nie był zwykłym zbojem...

Był to bohater narodowy Czeceńców (Czeceńcy — to szczerp kaukaski), który zorganizował w górach bandę wierznych mu Czeceńców, porwał ludzi bogatych, a otrzymywane później okup pieniężny rozdawał między ubogich mieszkańców gór.

Selim-Chan stał się postrachem całego Kaukazu. Zaden bogacz nie był pewny swego mienia...

Z wyczynów Selim-Chana głośnie było, — między innymi, — porwanie jedynaczki bogatego magnata naftowego, Olginskiego. (Był to Polak, który przybył na Kaukaz z Warszawą).

Gdy jedynaczka ta, imieniem Marta, wróciła do domu po złożeniu okupu przez jej ojca, uciekła dobrowolnie z domu rodziców i wróciła do Selim-Chana. Pokochała go bowiem gorąco i została jego żoną.

Jej ojciec, ogromnie do niej przywiązany, powędrował w góry w przebraniu Czeceńca na jej poszukiwanie. Ale gdy ją wreszcie odnalazł, Marta nie chciała nawet słyszeć o powrocie do domu, o opuszczeniu Selim-Chana.

O Selim-Chanie głośnie było w całej Rosji, a nawet i za granicą. Mimo ogromnych wysiłków władz policyjnych i wojskowych nie udało go się schwycić. Wysłano w pogoń za Selim-Chanem liczne bataliony wojska, cały sztab tajnych agentów, ale wszystko nadaremnie.

Jeden oficer carski, Kibirow, postanowił za wszelką cenę schwycić Selim-Chana. O swoim zamiarze oznajmił on władzom wojskowym, nie chciał jednak w żaden sposób wyjaśnić, na czym polega jego plan. Zgodzono się uszanować jego wolę.

Tymczasem Kibirow, przebrawszy się za Czeceńca, dostał się do bandy Selim-Chana i porządkował jego zastępanie jako Czeceńca Ali.

Gdy pewnego dnia Czeceńiec Chadzi, zausznik Selim-Chana przyniósł zasłyszana gdzieś wiadomość, że niejaki oficer Kibirow stara się dostać w zdradzieckim celu do bandy Chana, Selim-Chan zwrócił się do Kibirowa: „Ty, Ali, najlepiej dasz sobie z tym radę... Trzeba „uprzętać” z drogi tego Kibirowa...”

Kibirow musiał spełnić rozkaz. Poszedł z Chadzim do Groznego. Tam kazał Chadziem, żeby mu przyniósł skądś mundur oficerski, który miał mu niby być potrzebny do tej „roboty”, potem zamordował Chadziego, a do pokrwawionego munduru przypiął kartkę: „Tak zginął Kibirow, który czyhał na życie Selim-Chana...”

A Kibirow, rzekomy „Ali”, powędrował z powrotem do Selim-Chana w towarzystwie Czeceńca Szamila.

Szli po krętych ścieżkach górskich, gdy nagle z daleka dostrzegli patrol żołnierski.

Szamil i Kibirow ukryli się w grotcie skalnej, a nad nimi przeszedł patrol żołnierski.

Nad ranem Kibirow przybył do Selim-Chana, który go oczekiwał niecierpliwie we wsi Ardaut, w chacie Abdula.

„Ali, Ali nareszcie wróciłeś!” — zawołał na jego widok Selim-Chan, całując go serdecznie.

Przybywszy do Selim-Chana, Kibirow zaczął mu opowiadać o tym, w jaki sposób zamordował „Kibirowa”.

Gdy Kibirow skończył swoje opowiadanie, Selim-Chan zawołał do pokoju kilku Czeceńców, i zaczął chwalić „Aliego”.

W związku z zamordowaniem Kibirowa generał-gubernator Michejew zwołał do Groznego wielką naradę.

Na naradzie zabrał głos oficer Gregory Sikorski i oświadczył: „Ja mam plan schwycenia Selim-Chana”. Wszyscy głowy zwrócili się w jego stronę.

Gregory Sikorski wygłosił swoje oświadczenie głosem tak zrównoważonym, spokojnym, a wyraz jego twarzy był tak pełen skupienia, że wszyscy obecni utkwili w nim oczy wyczekująco, z napiętą uwagą.

— Mój plan jest prosty, panowie... — zaczął — Jak słusznie zaznaczył mój przedmówca, Selim-Chan można będzie pokonać przede wszystkim chytrą listą... Ponieważ uderzając z zewnątrz na bandę Selim-Chana, nie osiągnęliśmy pożądanego rezultatu, należy więc spróbować dostać się do wnętrza tej bandy, do jej szeregów...

— Ja podejmuję się dostać do bliskiego otoczenia Selim-Chana! — zabrzmiał donośnie jego głos.

Ogromne zdumienie zarysowało się na twarzach obecnych. Plan ten wydał im się niemożliwy do przeprowadzenia.

— Jak to?... Jak pan to sobie wyobraża?... — padły pytania ze wszystkich stron.

— W bardzo prosty sposób — odparł Sikorski. — Selim-Chan z pewnością werbuje wciąż nowych ludzi do swojej bandy. Musi przecież zasilać swoje szeregi... Trzeba się więc będzie postarać o to, żeby być właśnie wśród tych nowo zwierzbowanych...

— Dobrze, ale w jaki sposób uda się panu tego dokonać? — zapytał jeden z pułkowników.

— Jako młody chłopiec mieszkałem przez szereg lat w górach, na wsi, zamieszkałej przeważnie przez Czeceńców — odpowiedział Sikorski. — To

też znam dobrze język czeceński. A ponieważ i potem, jako dojrzały już człowiek często przebywałem wśród Czeceńców, w górach, poznałem dobrze życie i sposób bytowania tych górali...

— To się panu przyda w obecnej chwili — zauważył jakiś oficer.

— O tak, nawet bardzo — odpowiedział Sikorski. — Przebiorę się za Czeceńca, pójdę do knajp, w których oni się schodzą, na rynek. Jako bieżącemu Czeceńcowi uda mi się z pewnością nawiązać z nimi kontakt i natrafić na ludzi Selim-Chana...

— Ależ takie przedsięwzięcie jest ogromnie niebezpieczne... To tak, jak wleźć dobrowolnie w paszczę lwa — odezwał się z niepokojem w głosie oficer Iwanow, przyjaciel Sikorskiego.

Iwanow rozumiał, że nie miejsce teraz na powstrzymywanie kogoś od działania przeciwko Selim-Chanowi, ale wiedziony troską o przyjaciela, nie mógł się powstrzymać od tej uwagi.

— Tak, to prawda — odparł poważnym głosem oficer Sikorski. — To będzie ogromnie niebezpieczna gra, ale nie widzę innego sposobu dostania w nasze ręce tego zboja... Zresztą — trzeba tylko mieć

odważny, nie znający strachu, i ambitny. Mówiono o nim, że rokuje wielkie nadzieje i że „wysoko zajdzie”.

To też obecni na naradzie wojskowi wyższej rangi pomysłili w duchu, że jeżeli już kłokolwiek miałby pójść sam jeden „na Selim-Chana”, to najodpowiedniejszym do tego rodzaju przedsięwzięcia człowiekiem będzie właśnie oficer Gregory Sikorski.

Generał-gubernator Michejew wyciągnął dłoń w stronę oficera Sikorskiego i powiedział mocnym głosem:

— Niech pan pozwoli, Gregory Pawłowiczu, uściśnąć sobie dłoń na dowód mego uznania i wierzę, uznania wszystkich tu obecnych...

Sikorski wyciągnął swoją dłoń i skłonił głowę w podzięk, nie dając przy tym poznać po sobie, jak bardzo pochlebili mu słowa generał-gubernatora.

Plan, który nam tu pan przedstawił — ciągnął dalej generał-gubernator Michejew — wydaje mi się bardzo pomysłowy i prowadzący do celu. — Nie należy jednak zapominać o tym, że wykonanie tego planu połączone jest z ogromnymi trudnościami i wymaga wielkiego nakładu sił i energii, a nade wszystko ogromnej ostrożności.

Selim-Chan, którego przebiegłość już nie raz dała się nam we znaki, nie da się z pewnością tak łatwo wprowadzić w błąd i oszukać. — To będzie twarde orzech do zgrzylenia, Gregory Pawłowiczu... Wierzę jednak głęboko, że pańska odwaga i bystry umysł pomogą panu wyostać się z każdego niebezpieczeństwa i że...

Telefon przerwał słowa generał-gubernatora. Siedzący w pobliżu aparatu telefonicznego oficer, wziął do ręki słuchawkę.

— Hallo! Kto mówi?... Kogo poprosić?... Generał-gubernator?... Panie generale, — zwrócił się do generał-gubernatora Michejewa — telefon do pana generała...

Michejew wziął słuchawkę.

— Kto mówi?... Z głównej komendy policji?...

Tak, to ja... Słucham...

Co?! Co się stało?... Selim-Chan?! Kiedy, na miłość Boską?!

Generał gubernator to biały, to oblewał się purpurą na przemian. Oczy jego gorzały wściekłością.

Odłożył, a właściwie odrzucił na widełki słuchawkę telefonu.

Przez chwilę nie mówił ani słowa, tylko zgrzytał zębami z tłumionego nadaremnie dzikiego gniewu, żyły nabrzmiały na jego skroniach.

— Znów... Selim-Chan... — wykrztusił wreszcie zduszonym głosem. — Porwał w biały dzień milionera... Amerykanina...

Nikt o nic nie zapytał. Czekano, aż generał-gubernator się nieco uspokoi i będzie zdolny wyjaśnić bliżej całą sprawę.

Właściwie obecni domyślali się już mniej więcej, co się tu takiego stało. „To Selim-Chan porwał kogoś bardzo bogatego” — myślano.

Ale kogo? Gdzie? I w jakich okolicznościach? — tego nie mogli wiedzieć uczestnicy zebrania.

W sali panowało napięcie ogromne. Zebrani ciekawieni byli do najwyższego stopnia.

Wreszcie generał-gubernator Michejew uspokoił się nieco i opowiedział zebranym o nowym wyczynie niebezpiecznego Selim-Chana.

— Przed ówmiema godzinami ludzie z bandy Selim-Chana porwali amerykańskiego milionera — mówił generał-gubernator tonem wielkiego zdenerwowania — Miliarder amerykański, John Smith, przyjechał na odpoczynek do Kisłowodzka... Ci zbroje wywachali widać, że to dobry dla nich kęs, no i dopięli swego... Bezcelność tych bandyliów przechodzi już wszelkie granice... — dodał z wściekłością w głosie generał-gubernator.

Wśród zebranych — ogromne poruszenie. Bezsilna wściekłość opanowała tych przedstawicieli władz na wieść o nowym przestępstwie Selim-Chana.

Głos zabrał delegat ministerstwa spraw wewnętrznych.

— Ta sprawa, panowie, przedstawia się w rzeczywistości o wiele gorzej, aniżeli to na pozór wygląda. Tym razem porwany został nie obywatel naszego kraju, ale Amerykanin... i to wielki magnat... mówił delegat głosem pełnym niepokoju i podniecenia. Ta sprawa nabierze wielkiego rozgłosu nie tylko u nas, w kraju, ale i za granicą...

(Dalszy ciąg jutro)



Co?! Co się stało?... Selim-Chan?! Kiedy, na miłość Boską?!

głową na karku i dużo zimnej krwi, a tego — dodał z uśmiechem — Bóg mi nie poskapił, tak mi się w każdym razie wydaje...

Słuchający tych słów uśmiechnęli się z uznaniem. Oficer Sikorski znany był w swoich kołach jako zdolny, młody człowiek o bystrej nad wyraz orientacji.

Oficer Sikorski potrafił znaleźć zawsze wyjście, nawet wyjście z sytuacji beznadziejnej...

Był to człowiek o zimnej krwi, mało uczuciowy, rzadko poddający się wzruszeniu, co mu nawet niekiedy jego przyjaciele mieli za złe... A co tego był

Prozrek od **BOLU GŁOWY**  
DLA DOROSŁYCH ZE ZN. FABR.  
**KOWALSKINA**  
stosuje się również  
**PRZY PRZEZIEBIENIU GRYPIE; KATARZE**



# Apel Zarządu Miejskiego w sprawie zwalczania tajnego uboju

Jednym z podstawowych artykułów spożywczych jest mięso. Nie wszyscy jednak zdajemy sobie sprawę z niebezpieczeństwa, na jakie jesteśmy narażeni, spożywając mięso pochodzące z tajnego uboju. — Przez spożywanie takiego mięsa — narażamy się na paratyfus, gruźlicę, wąglik i inne choroby zakaźne, jak również na włośnicę, węgrzycę i różne choroby pasorzytnicze, nie rzadko kończące się śmiercią. Jedząc mięso z tajnego uboju nie wiemy, czy nie jest ono np. zakażone jadem kiszkowca, wskutek czego nastąpić może zatrucie organizmu człowieka.

Jak z tego widać higiena mięsa jest ważnym czynnikiem naszego zdrowia. Dlatego też w każdym kulturowym społeczeństwie powołane do czuwania nad zdrowiem ludzkim czynniki społeczne za pośrednictwem lekarzy weterynaryjnych rozstrząsają nad tą dziedziną szczególną opiekę.

Mięso pochodzące z uboju w rzeźniach publicznych zostaje badane przez lekarzy-fachowców, którzy decydują czy może ono być dopuszczone do obrotu i czy zdadne jest do spożycia. Na takim mięsie znajduje się pieczęć Rzeźni. Jedząc je, mamy pewność, że spożywamy mięso zdrowe, które nie naraża nas na choroby.

Ale w ostatnim czasie na terenie naszego miasta coraz częściej zachodzą wypadki potajemnego uboju zwierząt i ludność otrzymuje mięso, którego spożywanie przedstawia groźne niebezpieczeństwo dla zdrowia ludzkiego!

Zarząd Miejski całą energią przeciwstawia się temu nieczemu procederowi, uprawianemu przez jednostki chciwe zysku i nieodpowiedzialne za swoje postępek! Ta walka Samorządu z nieuczciwością osób trudniących się potajemnym ubojem może jednak tylko wtedy być naprawdę skuteczną, jeżeli całe świadome swych własnych interesów społeczeństwo piotr-

## Ból głowy i grypa

W chorobach, którym towarzyszy gorączka — występują często bóle głowy. Obserwujemy to przeważnie przy chorobach z przebiegiem, a w pierwszym rzędzie przy grypie. Charakterystycznym jest również silny ból głowy w okolicy czoła, dochodzący aż do oczodołów chorego.

Środkiem stosowanym przy różnych towarzyszących grypie objawach, jak gorączce, dreszczach, złym samopoczuciu łącznie z silnym bólem głowy i kończym — jest jak wiadomo tabletki Aspiryny.

Ważnym jest, by tabletkę Aspiryny zastosować w porę, już przy pierwszych objawach przeziębienia: udaje się wówczas w licznych wypadkach stłumienie choroby w zarodku i niedopuszczenie w ten sposób do cięższych objawów choroby.

kowskie stanie do pomocy i będzie w tej pracy współdziałać z Zarządem Miasta!

Trzeba zrozumieć, że grozi nam wszystkim wielkie niebezpieczeństwo! Nieprawdą bowiem jest, że niektóre osoby zabijają zwierzęta potajemnie, ponieważ opłaty w Rzeźni są za wysokie!

Dzieje się tak dlatego, że zwierzęta zabijane nielegalnie śc chore albo zachodzi obawa, że są chore, często również sprzedają nam mięso ze zwierząt padłych, lub dobitych w agoni!

Fakty takie są jaskrawym przykładem, że w tępieniu tajnego uboju musimy być bezlitośni i bezwzględni, gdyż interes jednostki, chciwej zysku, sprzeczny jest z interesem o-

## Co bym zrobił, gdybym wygrał na loterii?

Przeprowadzona na ten temat ankieta przyniosła bardzo ciekawe odpowiedzi. Jest przy tym objawem charakterystycznym dla obecnych nastrojów w społeczeństwie, że znakomita większość chciałaby ulokować wygrane pieniądze w inwestycjach. Przytaczamy kilka odpowiedzi:

Przemysłowiec: Gram stale na Loterii Klasowej, kupuję nawet cały los i marzę o wielkiej wygranej. Odkąd dowiedziałem się, że w Centralnym Okręgu Przemysłowym powstają w szybkim tempie fabryki, nie mogę spać po nocach, chciałbym jak najszybciej wygrać i założyć tam wielki warsztat pracy. Nowa Loteria Klasowa zwiększyła szanse wygrania, może mi się teraz poszczęści.

Lekarz: Wygrałem już kilkakrotnie, raz nawet 2.000 zł. Kupiłem wtenczas nowe narzędzia chirurgiczne. Gdybym wygrał w nowej, zreformowanej Loterii jakąś większą sumę, założył bym własną klinikę i dał pracę kilku mało zarabiającym kolegom.

Rzemieślnik: Gdybym wygrał na loterii, wynajęłbym większy sklep w śródmieściu, przyjąłbym do pracy kilku wykwalifikowanych czeladników i uczniów. Robiłbym buty i pantofle, jakich Polska nie widziała.

Rolnik: Kupiłem dwie części losu do pierwszej klasy 41-ej Loterii Klasowej i spodziewam się, że teraz napewno wygram.

## NOWA LOTERIA

ułatwia szczęśliwą wygraną

Kup los do I Klasy

41 Loterii klasowej a możesz

zostać posiadaczem fortuny

Najszczęśliwsza kolektura

Jadwigi Górskiej

w Piotrkowie Trybunalskim

Aleja 3-go Maja № 34.

gółu, którego obowiązkiem jest dbać o swe zdrowie!

W przeświadczeniu, że społeczeństwo piotrkowskie nie będzie obojętne do tej tak ważnej sprawy swego zdrowia. Zarząd Miejski apeluje do całej ludności m. Piotrkowa, by wzięła udział w walce z tajnym ubojem zwierząt — wstrzymując się od nabywania mięsa niewiadomego pochodzenia, tj. takiego, na którym nie ma pieczęci Rzeźni Miejskiej!

Trudniących się nielegalnym ubojem należy oddawać bezwzględnie władzom bezpieczeństwa lub powiadomić o fakcie potajemnego uboju organa miejskie, t. j. Zarząd Miejski (tel. 11-25) lub Dyрекcję Rzeźni (tel. 14-13).

Moi sąsiedzi wygrali już kilkakrotnie, a przecież w poprzednich klasach trudniej było wygrać, bo były mniejsze szanse. Jeśli poszczęści mi się, że na loterii i wygram większą sumę, to kupię mająteczek, założę tam gorzelnię, browar będę wyrabiał dobre masło. Jeśli wygram mało, dokupię trochę ziemi i powiększę inwentarz.

Kupiec: Jestem kupcem detalistą, a chciałbym zostać wielkim hurtownikiem. Gdybym wygrał na loterii, założyłbym dom handlowy w Gdyni i wyjechał do krajów zamorskich dla nawiązania kontaktu z tamtejszymi kupcami i przemysłowcami. Przedsiębiorstwo moje załatwiałoby transakcje importowo-eksportowe. Może z czasem miałbym własne statki.

Handlarz uliczny: Ja chcę wygrać tyle, by móc wybudować wielki dom czynszowy. Miałbym ładny dochód i po tylu latach i harówki, odpocząłbym nareszcie porządnie. Nie bu dowalbym żadnych mieszkań luksusowych, wynajmowałbym tania. Tacy biedacy jak ja, mieliby u mnie duże ulgi. Chyba w tej nowej loterii, która daje większe szanse, wygram napewno.

I wszyscy oczywiście zaopatrzili się w losy do pierwszej klasy, której ciągnięcie rozpoczyna się 17-go lutego.

## Smierć starca podczas wichury

W dniu 29 bm. o godz. 13, we wsi Naroszkowina, gm. Łęka, Magnucki Walenty, lat 75, podczas rąbania drzewa, został przyniesiony waląc się szopą, która runęła pod wpływem szalejącej wichury. Po kilku minutach wydobyto zwłoki Magnuckiego.

Złóż datki dla najbiedniejszych!

## Wyjaśnienie

### Echa wypadku samochodowego pod Piotrkowem

W onegdajszym numerze „Dziennika Piotrkowskiego” podaliśmy z komunikatu policyjnego wzmiankę o wypadku samochodowym, w której przez przeoczenie Redakcji dodano komentarz, że „to drugi skolei wypadek spowodowany przez dra Spiewaka”.

Po stwierdzeniu faktycznego stanu rzeczy niniejszym prostujemy, że za wypadek samochodowy na zbiegu ulic Sienkiewicza i Piłsudskiego, który miał miejsce przed kilku tygodniami nie ponosi winy p. dr. Spiewak lecz szofer autobusu ukarany grzywną, a dochodzenie przeciwko p. dr. Spiewakowi zostało umorzone.

Za onegdajszy wypadek powstały bez niczyjej winy podczas mijania samochodu dra Spiewaka przez p. prezesa Stankiewicza żadną miarą winić dr. Spiewaka nie można, co niniejszym stwierdzamy i za mimo woli wyrządzoną drowi Spiewakowi krzywdę Go przepraszamy.



## Strzelczynie do apelu

W dniu 4 lutego br. o godz. 17-tej w lokalu własnym przy placu Zamkowym 3 (I piętro) odbędzie się doroczne Walne Zebranie Członkiń Żeńskiego Oddziału Związku Strzeleckiego w Piotrkowie.

W razie nieprzybycia przepisowej statutu ilości obecnych następnego Walnego Zebrania odbędzie się o godz. 17.30, które będzie prawomocne bez względu na quorum.

Zarząd Oddziału apeluje do Strzelczyń aby stawiły się jak najliczniej.

Zarząd Oddziału Żeńskiego Z. S. m. Piotrków.

Jedyna Chrześcijańska Manufaktura

Jan Łanik

Piotrków, ul. Sieradzka 4.

poleca:

pierwszorzędne materiały na ubrania, kostiumy, mundury, mundurki uczniowskie, płaszcze i palta z fabryk chrześcijańskich — Ceny ściśle fabryczne.

## Podziękowanie

Zarząd Stowarzyszenia Miłosierdzia św. Wincentego Paulo składa serdeczne podziękowanie wszystkim firmom, które ofiarowały w naturze czyniły się do urządzenia inki dla biednych dn. 30

## Na falach eteru.

O matce i macosze — przez

W tygodniu bieżącym Radio nadaje dwa odczyty, re prawdopodobnie zainteresuje rodziców. Pierwszy z nich 2 lutego o godz. 17.50 pt. „Serce matki”. Będzie tu o przejawach złości, miłości macierzyńskiej, należy przewycięzać dla dziecka. Bardzo często błądzące matki popełniają które fatalnie odbijają zdrowiu dzieci, gdyż niekrotnie chcąc oszczędzić, ku małej przykrości i lekkością wskazówki lekarza i zasady higieny. Temat mówi prelegentka dr. Wojciechowska-Kozłowska.

Dnia 4. II o godz. 17.00 Charszczewska wygłosiła daną p. t. „Macocha”. Prelegentka omówi tutaj stosunek do macochy, często krzywdzą, często wchodząc do rodziny, stara się zastąpić zmarłą matkę, otoczyć troskliwą opieką i przywilejem, a nieuzasadnione trudności zadanie.

Radioamatorzy wiejscy za

wają nagrody i odznacze

Przypominamy, że od 1

nia ub. r. do dn. 28 lutego

trwa wielka akcja konkursu

polegająca na jednanju now

abonentów wiejskich.

W mieszkaniach wsi otrzymu

zjednanie w tym czasie 5

wych abonentów specjalnie

znane, a za zjednanie 20

abonentów — p

w postaci książeczki osza

nościowej z wkładem 10,

50, 100 i 200 złotych, w z

ności od liczby zjednanyc

mentów. O szczegółach

można się dowiedzieć w g

i na pocztę. Informacji ud

też Społeczny Komitet Ra

fonizacji Kraju w Warsza

Moniuszki 2. (CP)

Do PP. Prenumerat

Upzejmnie prosimy ws

niedokładności w doręc

„Dziennika Piotrkowskiego”

szuć do Redakcji telefoni

pisemnie lub osobiście, ul.

wackiego 18, 1 p., tel. 10-2

DZIŚ! Uroczy i czarujący film polski

pelen najzabawniejszych konfliktów miłosnych

KINO CZARY

Piotrków Legionów 11

KAROLINA LUBIEŃSKA, EUGENIUSZ BODO, NIEMIERZ

Nad program najnowsze aktualności

Początek o g. 5 pp, w niedziele i święta o godz. 3 po

Popołudniówka o godz. 3. DAMA KAMELIO

Kino Teatr

„AS“

w Piotrkowie

pl. Niepodleg-

łości Nr. 2

MONUMENTALNY FILM POLSKI

Epopea miłości, bohaterstwa i poświęcenia!

Bohaterski epos historyczny walk o Niepodległość

Kościuszkę pod Racławicami

Popołudniówka od godz. 3 SŁOWIK WIEDNIA

Początek o godz. 5 pp, w niedziele i święta o godz. 3 po poł.

Kino Teatr

ROMA

(Dawn. Nowości)

w Piotrkowie

Al. 3 Maja 11.

Dziś usłyszymy piękne melodie śpiewu, ujrzymy

wspaniałą gre, niebywałą wystawę w filmie p. t.

Gdy kwitną bzy

Jeanette Mac Donald z Nelsonen Eddy

Początek o godz. 5 pp, w niedziele i święta o godz. 3 po poł.

Na seansach popołud. „MŁODY LAS“